Drugie wydanie po konfiskacie

Opłata uiszczona ryczałtem

WIADOMOŚCI ROBOTNICZE

TYGODNIK SPOŁECZNY

groszy 15

Redaktor naczelny: J. Kawalec
Redaktor odpow.: Fr. Piudr
Redakcja: Katowice, ul. Wodna 8, m. 4. - Strony przyjmuje się codziennie od 14—16. Prenumerata mies. — 0,60 zł., kwartalna — 1,80 zł. Konto Rozrach. 29

Nr. 10 | Katowice, dnia 20-go kwietnia 1936 | Rok 1

Po odejściu Alcali Zamorry

W HISZPANJI wypadki po wyborach rozwijają się prawidłowo. «Front Ludowy» wpływy swe utrwala coraz głębiej i coraz szerzej, usuwając z drogi wrogów jawnych i zakapturzonych. Przedmiotem czystki jest nietylko administracja ale w ostatnich dniach zabrano się także do armji, by uwolnić ją ze wszystkich faszystowskich i reakcyjnych elementów. Wydalono szereg oficerów a zastąpiono ich pewniejszym elementem z szeregów podoficerskich. Oficerowie prawie wyłącznie rekrutują się z klas posiadających, podoficerowie natomiast związani są z masą pracującą.

Najważniejsza atoli zmiana, która się dokonała w ostatnich dniach, to usunięcie dotychczasowego prezydenta Zamorry i zarządzenie nowych wyborów na to stanowisko. Zamorra, obrany prezydentem w r. 1931 był tym czynnikiem, który zręcznie lawirował między lewicą społeczną i prawicą, umożliwiał systematyczne przesuwanie się władzy w kierunku faszystowskim. Zamorra był tym samym, który w październiku 1934 roku pomagał tłumić krwawo powstanie robotnicze w Asturji, zatwierdzając i pokrywając milczeniem drakońskie wyroki śmierci i długoletniego więzienia, ferowane przez klasowe sądy hiszpańskie na uczestników rewolucji. Jeżeli Zamorra po tych wypadkach nie oddał władzy Gil Roblesowi, to tylko dlatego, że uważał taką zmianę za przedwczesną.

Usunięcie Zamorry ze stanowiska prezydenta wywołało w całym świecie piorunujące wrażenie i prasa mieszczańska daje z tej okazji wyraz swemu ogromnemu zaniepokojeniu o los ustroju kapitalistycznego w Hiszpanji. «ABC.» warszawskie pisze wręcz, że «w Hiszpanji wre zupełnie prawidłowo rewolucja»..., «IKC.» krakowski w ostatnim akcie Kortezów dopatruje się «wpływów kominternowskich». Monarchistyczny «Czas», by nie straszyć swej owczarni pisze, że

«Gawiedź jednej ze stolic a czytelnicy wszystkich innych wielkich miast świata, mieli wczoraj i dziś jeszcze nielada uciechę z perypetyj, w jakie obfitowała dymisja pierwszego a intronizacja drugiego prezydenta republiki hiszpańskiej».

Natomiast «Warszawski Dziennik Narodowy» stawia proces hiszpański szerzej i uważa, że

«gdyby doszło do zbolszewizowania Hiszpanji, światowa propaganda komunistyczna odniosłaby poważny sukces».

Podobny niepokój wywołało usunięcie Zamorry zagranicą, zwłaszcza w krajach faszystowskich, jak Niemcy i Austrja. Nawet prasa włoska poważnie się zakłopotała aczkolwiek zajęta jest sprawą wojny abisyńskiej. Wszystkie pisma zgodnie podkreślają, że dymisja Zamorry jest dalszem osłabieniem obozu prawicowego i wzmocnieniem obozu antyfaszystowskiego i to nietylko w Hiszpanji ale nawet w skali ogólnoświatowej. Międzynarodowa burżuazja bowiem wiele liczyła na tego człowieka przy montowaniu frontu prawicowo-centrowego. Azanie doradzano wyraźnie zerwanie z lewicą i połączenie się z Gil Roblesem.

Dlaczego usunęły Kortezy (sejm hiszpański) dotychczasowego prezydenta? Otóż główne przyczyny tkwią nie w jego przeszłości a właśnie w możliwości zaskakiwania frontu ludowego w czasie przyszłym przez wrogiego prezydenta. Ważne to stanowisko w okresie olbrzymich przemian, zachodzących w Hiszpanji, nie mogło pozostawać obsadzone przez wroga, jeżeli nie miały frontowi ludowemu grozić z tej strony ustawiczne niespodzianki. Tem też tłumaczy się błyskawiczność i energja z jaką Kortezy zmiany tej dokonały, oraz owo żywiołowe poparcie szerokich mas, jakiego one udzieliły. «Goniec Warszawski» pisze, że

«w chwili, gdy Zamorra wyjechał z pałacu, oficer dowodzący wartą zamkowa, dał rozkaz sprezentowania broni.

Żołnierze odmówili jednak spełnienie tego rozkazu, za co nie spotkała ich żadna kara. Natomiast dowódca warty został w pół godziny później skreślony z listy oficerów czynnej służby i przeniesiony do rezerwy.

Na ulicach samochód, wiozący Zamorrę, był atakowany przez tłum, wznoszący okrzyki przeciw ko prezydentowi. Padały też z tłum, wznoszący okrzyki przeciw by w samochodzie.

Mimo to policja nie mogła zdecydować się na czynne wystąpienie przeciwko demonstrantom».

Zachowanie się mas jest świadectwem, jak doskonale się one orjentują w sytuacji i jak trwałe jest ich pragnienie ostatecznego zwycięstwa w walce z reakcją i faszyzmem.

Jan Kawalec.

O politykę zagraniczną Polski

W ostatnich «Wiadomościach Robotniczych» zacytowaliśmy za «Polską Zbrojną» charakterystyczniejsze ustępy z artykułu o strejku łódzkim. Niepodpisany autor nietylko dał wyraz źle maskowanemu niezadowoleniu z powodu wymuszonej strejkiem kapitulacji przemysłowców, ale — co dla nas jest jeszcze ważniejszem — nie na żarty zaniepokoił się

PRZERADZANIEM SIĘ AKCYJ EKONOMICZNYCH W AKCJE POLITYCZNE.

Nie byliśmy naturalnie zaskoczeni, kiedy autor doradzał robotnikom odseperowanie swych walk gospodarczych od haseł politycznych, ponieważ «Polska Zbrojna» jest organem oficerów a ci są przyzwyczajeni domagać się od żołnierza aktywnego wyrzeczenia się wszelkiego uświadomienia politycznego a raczej przyswojenia sobie takiego myślenia, jakie mu się narzuca. Jest to «odwieczny» problem we wszystkich armjach wszystkich państw burżuazyjnych, problem, który streszcza się w ponętnem i pozornie ogromnie «bezpartyjnem» haśle: armja musi być poza partyjnictwem, armja stoi poza wszelką polityką.

Z wielką łatwością moglibyśmy obrócić w niwecz ten komunał i wykazać jego niezgodność z rzeczywistością, w tej chwili jednak nie o to chcemy wszczynać polemikę z «Polską Zbrojną». Nam chodzi o rozpatrzenie kwestji stosunku

KLASY ROBOTNICZEJ I CHŁOPSTWA DO AKTUALNYCH ZAGADNIEŃ POLITYCZNYCH.

Chociaż kwestje te są w marksiźmie już dawno pozytywnie rozstrzygnięte, to przecież nie będzie od rzeczy jeszcze raz z tego miejsca przypomnieć, że klasie robotniczej nie wolno pod żadnym pozorem nieinteresować się aktualnemi problemami politycznemi, nie dopuszczalnem jest zejść na platformę t. zw. «ekonomizmu», który w ubiegłej historji wyrządził dość poważne szkody i w szeregi robotnicze wniósł wiele zamieszania. Kto więc dziś ponownie klasie robotniczej doradza apolityczność jest automatycznie wrogiem jej wyzwolenia społecznego.

Bo czyż mogą chłopi i robotnicy pozostać bierni wobec faszyzmu czy antysemityzmu? Czy może być dla mas pracujących obojętnem, jakie w państwie mieszczańskiem obowiązuje ustawodawstwo prasowe, zgromadzeniowe itd.

A KWESTJA POLITYKI ZAGRANICZNEJ?

Czyż jest dopuszczalnem, aby proletarjat mógł nie interesować się wypadkami na arenie międzynarodowej i stosunkiem państwa do tych wypadków? Czyż można wyobrazić sobie, aby przytłaczająca większość ludności, nie interesowała się tem, jaką linię wytycza się polityce zagranicznej? Zwłaszcza w obecnych nad wyraz napiętych i pogmatwanych stosunkach międzynarodowych, grożących w każdej chwili zbrojnem starciem.

Trzeba przeto powiedzieć, że obojętność robotników w takich chwilach byłaby czemś więcej aniżeli lekkomyślnością i robotnicy nie pójdą też za wskazówkami tych doradców, którzy ich namawiają do wyrzeczenia się zwiazania swych walk ekonomicznych ze sprawami politycznemi.

Przekonują o tem wymownie rezolucje, uchwalane na zgromadzeniach

A ZAMIESZCZANE W PRASIE ROBOTNICZO - CHŁOPSKIEJ.

W rezolucjach tych prócz zdecydowanie wrogiego stanowiska względem wszystkich kalibrów faszyzmu najpoważniejsze miejsce zajmują problemy polityki zagranicznej. Każdy, kto uchwały te czyta, kto bywa na zgromadzenich i podejmuje dyskusję z robotnikami, mógł się przekonać, że klasa robotnicza w sprawie polskiej polityki zagranicznej biegunowo inne zajmuje stanowisko aniżeli... dajmy na to... «Gazeta Polska». Nie o to robotnikom chodzi, czy.... «Gazeta Polska» trwa przy 10-letnim pakcie nieagresji z Rzeszą hitlerowską, ale o to, że równocześnie z zawarciem tego paktu zmieniło się taktykę w stosunku do naszego wschodn. sąsiada (z którym w dodatku wprzódy zawarto pakt... nieagresji). Chodzi dalej o to, że podobnie zmieniło się taktykę w stosunku do Francji, Rumunji i Czechosłowacji, od chwili, gdy te państwa paktami z ZSRR. zabezpieczyły się przed imperjalizmem hitlerowskim.

Klasa robotnicza i chłopstwo w Polsce jest za pokojem i dlatego sprzeciwa się polityce, którą jej referuje.... «Gazeta Polska» z Londynu czy Genewy lub Berlina. Masy pracujace są za

KOLEKTYWNEM BEZPIECZEŃSTWEM I KOLEKTYWNĄ ORGANIZACJĄ POKOJU,

reprezentowaną najkonsekwentniej przez naszego wschodniego sąsiada, czemu daje wyraz w swych rezolucjach zgromadzeniowych.

W tej chwili mamy tego rodzaju sytuacje, że niebezpieczeństwo tak bezpośrednio zagraża pokojowi od strony Niemiec i Japonji, że nie jest dopuszczalnem żadne zebranie robotnicze, czy chłopskie, któreby nie dało wyrazu żądaniom zmiany polskiej polityki zagranicznej.

To jest niemożliwe, by Polska mogła być neutralną w konflikcie zbrojnym między napastliwemi Niemcami a a broniącym się Związkiem Sowieckim. Ba wiele jest wskazówek, że pewne czynniki bynajmniej nie pragną takiej neutralności. Stąd świat pracy nie zaprzestanie stale powtarzać: Hitlerowskie Niemcy szykują się i prowokują wojnę i masy pracujące w Polsce nie chcą maszerować w jednym ordynku z podżegaczami wojennymi.

Jan Pitrow.

Zet-zet-zetowski jednolity front a 1. Maj

NAJSZERSZE masy robotnicze ogarnęło potężne dążenie zbudowania jednolitego frontu walki przeciwko kapitałowi i faszyzmowi. Ten prąd wdarł się również bardzo głęboko w szeregi robotników, zorganizowanych w ZZZ. Szereg walk zbliżył zetzetowskich robotników do klasowego ruchu robotniczego i pod wpływem tych walk jak również na skutek ogólnej sytuacji w Polsce, za którą Z. Z. Z. jako część składowa «obozu sanacyjnego» jest współodpowiedzialny, następuje masowe przechodzenie członków i całych grup ZZZ. do klasowych związków zawodowych.

ROZKŁAD W Z. Z. Z. JEST POWSZECHNY

i ogarnął wszystkie jego organizacje w całej Polsce. Na Górnym Śląsku ten proces następuje nieco wolniej, ale i tutaj ZZZ. wkroczył głęboko na drogę upadku. Wodzowie ZZZ-tu zaczęli mocno przeciwdziałać groźnemu niebezpieczeństwu i próbują ściągnąć nowemi obręczami swoją organizację, jak rozsypującą się beczkę. Aby tego dopiąć, szermują hasłami najbardziej w masach robotniczych popularnemi.

W przeciągu ostatnich trzech tygodni urządził ZZZ. na G. Śląsku całą masę wieców robotn., na których p. Szurig, Kapuściński i cała chmara drobniejszych asów wygłaszała płomienne mowy o jednolitym froncie, o 6-godz. dniu pracy, o walce z kapitałem i faszyzmem, o Polsce robotników i chłopów. Te radykalne frazesy mają wzmocnić śmiertelnie chory organizm ZZZ. i odwlec zbliżającą się śmierć polityczną tej organizacji.

Prosto, po robociarsku podeszli do tych palących zagadnień dyskutanci z dołów robotniczych. Kto jest szczerym zwolennikiem jednolitego frontu — mówili dołowi mówcy — ten musi nietylko ustnie deklarować się za tem, ale

PRZEZ DZIAŁALNOŚĆ CODZIENNĄ POWINIEN WYKAZAĆ,

że jednolity front urzeczywistnia. Inaczej jest to frazes i nietylko frazes, ale i oszustwo. Kto głosi hasło 6-godzinnego dnia pracy, ten musi równocześnie organizować masy robotnicze do walki o to żądanie, do strejku powszechnego aż do zwycięstwa, jako jedynego środka, przy pomocy którego może klasa robotnicza wydrzeć 6-godzinny dzień pracy z gardzieli kapitalistycznych, inaczej jest to pusty krzyk obliczony na spodobanie się masom. Kto mówi o faszyzmie, jako najgorszej pladze niweczącej społeczeństwa, ten musi — o ile chce naprawdę

ZNISZCZYĆ TĘ DŻUMĘ LUDZKOŚCI

— organizować szerokie masy ludowe do walki z faszyzmem, o wolność i prawa demokratyczne dla ludu. Inaczej, jest to próba zrzucenia z ZZZ. odpowiedzialności za stosunki w Polsce, próba dalszego oszukiwania mas i utrzymania ich w ZZZ., na czele którego stoją właśnie sanacyjni przywódcy.

Kto twierdzi, że tylko Polska, rządzona przez robotników i chłopów jest celem jego dążeń, ten musi równocześnie pokazać drogę do takiej Polski i wprowadzić na nią masy ludowe. A droga ta prowadzi właśnie poprzez grzbiety obalonej sanacji, zatem i uderzenie fali ludowej w tym kierunku iść musi.

Tak rozumują wszyscy szczerzy zwolennicy jednolitego frontu i poto go chcą budować, tak pojmują te zagadnienia i robotnicy zet-zet-zetowscy, ale tak nie myślą wodzowie ZZZ. Na dowód naszego twierdzenia przytoczymy z terenu Górnego Śląska nowy fakt

ROZBIJANIA JEDNOLITEGO FRONTU PRZEZ Z. Z. Z.

SKONFISKOWANO.

Ale przecież to samo mówią nasi wodzowie i nasz «Front Robotniczy», to samo myśmy uchwalali na dziesiątkach zebrań i wieców — powie każdy robotnik przynależny do ZZZ. Tak to wszystko jest słuszne, tylko wodzowie ZZZ. co innego mówią i piszą, a co innego robią. Właśnie na G. Śląsku postanowili rozbić jednolity front robotników, gdyż oświadczyli, że w dniu 1-go Maja organizować będą

ODRĘBNĄ MANIFESTACJĘ ULICZNĄ.

Dlaczego? Czy inne organizacje robotnicze nie chcą iść razem z ZZZ. w jednych szeregach pierwszomajowych? Czyż nie zgadzają się na to socjaliści, czy komuniści, czy robotnicy zorganizowani w klasowych związkach zawodowych? Nie, takich przeszkód ZZZ-towi nikt nie postawił. Przeciwnie, klasowe związki zawodowe zwróciły się do okręgowego kierownictwa Z. Z. Z. na Górnym Śląsku o wspólne organizowanie strajku i wspólne pochody uliczne w dniu 1-go Maja, lecz ponownie wodzowie ZZZ. odmówili zgody na wspólne demonstracje. I znowu powstaje pytanie — dlaczego?

Dlatego, że wodzowie ZZZ. poto używają radykalnego frazesu, aby zasłonić przed robotnikami swoje sanacyjne oblicze, że jednolity front w ich ujęciu, jest próbą sprowadzenia mas robotniczych do swojej organizacji, czyli na podwórko sanacji i oznacza

SKONFISKOWANO.

SKONFISKOWANO.

DO TEGO NIE WOLNO DOPUŚCIĆ.

Robotnicy zet-zet-zetowi muszą najostrzej zaprotestować przeciwko zamiarom rozbicia jednolitego frontu przez ich wodzów. Tylko kapitaliści, faszyści i najgorsi wrogowie klasy robotniczej zatarliby ręce z radości, gdyby zobaczyli, że robotnicy występują rozbici w dniu 1-go Maja. W przygotowawczej akcji pierwszomajowej wszyscy szczerzy zwolennicy jednolitego frontu muszą się organizacyjnie zabezpieczyć przeciwko temu niebezpieczeństwu. Gdy w dołach robotniczych, na załogach kopalń i hut powstanie jednolity front 1-szo majowy, to niema siły, któraby była w stanie się temu przeciwstawić.

A pp. Kapuścińskim i Szurigom powiemy jedno: Hasłem jednolitego frontu i innemi popularnemi w masach robotniczych żądaniami nie wolno nikomu bezkarnie szermować. Każde oszustwo ma krótkie nogi. Każdy Wasz frazes radykalny, skonfrontowany z faktami codziennej Waszej działalności będzie nam służył do demaskowania Was w obliczu mas robotniczych. I nie tak będzie, jak wy sobie uplanowaliście, ale tak, jak masa robotnicza zadecyduje.

Jasiński.

Rozkład w nacjonalistycznym obozie ukraińskim

W ubiegłym roku dokonała się faszyzacja całego ukraińskiego obozu nacjonalistycznego w Polsce a to na gruncie antysowieckiego nastawienia całej burżuazji ukraińskiej. Od tej chwili różne ugrupowania ukraińskie nacjonalistyczne, przelicytowują się w okazywaniu burżuazji polskiej dowodów najdalej idącej chęci współpracy, oczywiście wzamian za korzyści natury gospodarczej i politycznej. W wyniku długotrwałych targów zakulisowych ostatecznie porozumiano się i burżuazja ukraińska wzięła udział w sławkowych wyborach do ciał ustawodawczych. Prezes, wyłonionej w ten sposób ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej, pos. Mudryj, będący jednocześnie wodzem UNDO. (ukraińskie narodowo - demokratyczne zjednoczenie) celował — po otwarciu sesji sejmu — w manifestowaniu braterskich uczuć polsko-ukraińskiego mieszczaństwa Wszystko to działo się w nadziei uzyskania przyrzeczonych koncesyj w postaci subwencyj dla ukraińskich spółdzielni, sanacji banków, udostępnienia karjery inteligentom i ustanowienia monopolu politycznego ukraińskich szowinistów na ziemiach Zachodniej Ukrainy.

Obecnie — pono w związku z częściowem realizowaniem danych przyrzeczeń — zaznacza się w tym obozie ogromny rozkład. Walczą ze sobą zaciekle o prymat do otwierającego się nowego żłobu trzy ugrupowania ukraińskie, a mianowicie: UNDO. (ukraińskie narodowo-demokratyczne zjednoczenie), UNO. (ukraińskie narodowe zjednoczenie), wreszcie regjonalna grupa posłów ukraińskich z Wołynia (Pewnyj, petlurowcy), którzy są szczególnie forytowani w Warszawie przez wojewodę wołyńskiego Józewskiego. Ugrupowaniom powyższym włoką się w ogonie różne pomniejsze kliki mąciwodów w rodzaju Palijewa (wydawca «Nowego Czasu») i jemu podobni, którzy toczą ze sobą homeryczne boje o względy rządu polskiego chcąc uzyskać namacalne korzyści za swe wiernopoddaństwo.

Ponieważ petlurowcy, jako wypróbowani już wrogowie Ukrainy Naddnieprzańskiej cieszą się szczególną łaską u miarodajnych czynników — a chodzi głównie o tego rodzaju usługi — więc i posłowie UNDO. chcieli pokazać, że są niemniej «patrjotyczni» od swych wołyńskich konkurentów i udali się do generała Rydza-Śmigłego, składając wobec niego sensacyjne jak na nacjonalistów ukraińskich oświadczenie, że silna armja polska jest podstawą walki wyzwoleńczej narodu ukraińskiego!... Politykom UNDO. chodziło w danym wypadku o uzyskanie monopolu politycznego na zachodnich ziemiach ukraińskich w tym sensie, by rząd polski tylko z nimi się liczył w dalszych swych poczynaniach na tym terenie. Apetyt undowców był atoli, jak zazwyczaj, i tym razem większy od przygotowanego posiłku. Burżuazja polska chętnie zdyskontowała dla siebie publiczne wyrzeczenie się przez nacjonalistów ukraińskich dążeń do niepodległości w Galicji Wschodniej i wnet zastosowała względem rozbitego przeciwnika odziedziczoną po Austrji zasadę divide et impera (dziel i panuj), wygrywając jednych przeciwko drugim. I tak dano sygnał do ruchu ugrupowaniu UNO. biskupa stanisławowskiego Chomyszyna, który najwcześniej stanął na gruncie ugody i reprezentuje monarchistów z pod znaku Skoropadzkiego. Następnie kazano rozpocząć ofenzywę wołyniakom pod wodzą posła Pewnyja z kierunkiem wdarcia się w strefę wpływów popowsko-burżuazyjnej kliki UNDO. w Galicji Wschodniej. W pośrodku zaś tych zwalczających się mafij w imię zdobycia dla siebie czemwięcej okruchów ze stołu pańskiego, znalazł się demagog-dywersant Palijew, który zawsze był gotów do brania, gdziekolwiek coś dawano. W tych okolicznościach jesteśmy świadkami niesłychanego rozgardjaszu wśród ukraińskich faszystów, których wodzowie publicznie sobie wzajemnie zarzucają zdradę, przekupstwo i prowokację.

W przeciwieństwie do gangreny toczącej t. zw. „front narodowy“ ukraińskich nacjonalistów, którzy poszli do Kanossy polskiej jako nawóz polityczny pośledniego gatunku, ukraińskie masy robotniczo-chłopskie ugruntowały swą potęgę organizacyjną, stając zdecydowanie do walki we froncie klasowym. Lud ukraiński przezwyciężył nacisk ukraińskiego obozu faszystowskiego i własnemi rękoma buduje szeroki front wszystkich uciskanych i wyzyskiwanych. Burżuazja ukraińska przegrała sromotnie nietylko w kraju ale i zagranicą, bowiem emigracja ukraińska w Czechosłowacji, do niedawna oczko w głowie undowców postawiła krzyżyk na nacjonalistycznych «samostijnyków». Szczególnie bolesnem będzie dla panów faszystów ubycie źródła finansowego emigracji ukraińskiej w Stanach Zjednoczonych. Tak więc po 15 latach «narodowej» demagogji klero-burżuazyjnych «wyswobodzicieli» ludu ukraińskiego, chłopi i robotnicy ziem zachodnio ukraińskich przejrzeli, że narodowe wyzwolenie może nastąpić tylko przez socjalne wyzwolenie. Stąd też ich żywiołowy i świadomy pęd ku jedności z całym proletarjatem Polski, bo tędy droga do zwycięstwa.

Pakt sowiecko - mongolski

Wypadkom na Dalekim Wschodzie poświęcamy wiele uwagi ze względu na prowokacyjne stanowisko Japonji względem ZSRR., próbującej uderzyć w Związek Radziecki przez Mongolję Zewnętrzną. Obecnie sytuacja uległa o tyle zmianie, że po znanych oświadczeniach Stalina, że ZSRR. będzie bronił niepodległości Mongolji, nastąpiło zawarcie oficjalnego układu o wzajemnej pomocy. Dokument ten brzmi:

«Rządy ZSRR. i Ludowej Republiki Mongolskiej, opierając się na stosunkach niezmiennej przyjaźni, istniejącej między obydwoma krajami, od chwili uwolnienia terytorjum Republiki Mongolskiej w r. 1921 przy pomocy czerwonej armji od oddziałów biało-gwardyjskich, działających w porozumieniu z siłami zbrojnemi, które wtargnęły na terytorjum ZSRR. — ożywione pragnieniem utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie i przyczynienia się do dalszej konsolidacji przyjaznych stosunków obu krajów, postanowiły sformułować w niniejszym protokóle „gentleman agreement”, istniejący między niemi od 27 listopada 34 roku i przewidujący wzajemne poparcie wszystkiemi środkami dla uniknięcia i zapobieżenia groźbie napaści zbrojnej oraz udzielenie wzajemnej pomocy i poparcia na wypadek napaści ze strony trzeciej na Związek Sowiecki lub Mongolską Republikę Ludową.

ARTYKUŁ 1-szy. Na wypadek groźby napaści na terytorjum ZSRR. lub Mongolskiej Republiki Ludowej ze strony obcego mocarstwa rządy Z.S.R.R. i Mongolskiej Republiki Ludowej zobowiązują się niezwłocznie rozpatrzeć wspólnie powstałą sytuację i

NASZE KONFISKATY

«Stara» konstytucja polska postanawiała, że **«prasa jest wolna»**. Nie zapomniała o nie i konstytucja nowa. Na tej podstawie p. Miedziński z **«Gazety Polskiej»** (22. II. 36) orzekł, że

> **«w granicach tej konstytucji jest dość miejsca nietylko na każdą uczciwą prasę, ale także na każdą uczciwą krytykę, czego zresztą sami niejednokrotnie dajemy przykład».**

Zdanie powyższe w świetle faktów okazuje się zwykłą blagą pułkownikowską, fajerwerkiem dla oślepienia naiwnego czytelnika.

Bo czyż może być uczciwsza prasa nad lewicową prasę robotniczą a w tym rzędzie także **«Wiadomości Robotnicze»** i czyż może być **«uczciwsza krytyka»** nad tą, którą wykonywuje nasze czasopismo? Nie może być. A przecież faktem jest, że na 9 numerów **Wiadomości Robotniczych»** — 8 uległo konfiskacie. Faktem jest, **że nie możemy się zupełnie wypowiedzieć na łamach o polskiej polityce zagranicznej**, aczkolwiek czynią to inne pisma opozycyjne i **konfiskacie nie ulegają**. Najlżejsza krytyka tej polityki, najsubtelniejsze choćby **zaznaczanie naszej opozycji** jest stale **znaczone białemi plamami**. Podobnie sprawa przedstawia się z wypadkami krakowskiemi, częstochowskiemi i innemi w Polsce. Zamiast zdań uczciwego stawania w obronie mas pracujących, czytelnicy nasi znajdują ślady działalności cenzora. **Ba nawet dwukrotnie już skonfiskowano** poezję.

Blaguje więc **«Gazeta Polska»**, jeżeli obstaje przy swojem, że **«w granicach konstytucji jest dość miejsca... na każdą uczciwą krytykę»**. Właśnie jest inaczej.

> **«Dotychczasowe praktyki konfiskacyjne nie są zgodne z obowiązującem ustawodawstwem prasowem a co gorsze są niejednolicie stosowane na różnych terenach Rzeczypospolitej»**

— powiada w rezolucji Zw. Dziennikarzy, złożonej w tych dniach na ręce premjera **Kościałkowskiego**. Podobnego zdania jest tow. Niedziałkowski, który uważa, że

> **«praktyka konfiskacyjna w Polsce stworzyła pod względem prawnym stan zupełnego chaosu»,**

Mackiewicz zaś w wileńskiem «Słowie» powiada, że

> **«takiej nagminności konfiskat w Polsce oraz takiej niekonsekwencji przy ich zarządzaniu nigdy nie było».**

Dlatego sprzeciwiamy się stałym konfiskatom «Wiadomości Robotniczych».

---

wydać wszelkie zarządzenia, jakie mogą się okazać konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa na swem terytorjum.

ARTYKUŁ 2-gi. Rządy ZSRR. i Mongolskiej Republiki Ludowej zobowiązują się na wypadek napaści zbrojnej na jedną z układających się stron do udzielenia sobie wzajemnej pomocy, nie wyłączając pomocy wojskowej.

ARTYKUŁ 3-ci. Rząd ZSRR. i Mongolskiej Republiki Ludowej uważają, iż jest rzeczą jasną, że wojska jednej ze stron znajdować się będą na podstawie wzajemnego porozumienia na terytrjum drugiej strony celem wypełnienia zobowiązań, przedstawionych w artykule 1 lub 2, i będą ewakuowane niezwłocznie potem, gdy obecność ich przestanie być potrzebną, tak jak to miało miejsce w r. 1925 przy ewakuacji wojsk sowieckich z obszarów Mong. Republiki Ludowej.

Powyższy protokół zredagowany został w dwóch egzemplarzach w językach rosyjskim i mongolskim, przyczem oba te teksty uważane są za równoznaczne. Protokół wchodzi w życie z chwilą podpisania i będzie obowiązywał przez okres 10 lat od **chwili podpisania».**

Baroni węglowi o swej „ciężkiej sytuacji"

W ubiegłym tygodniu ukazał się długi artykuł na temat **«położenia w polskiem górnictwie węglowem»**. Artykuł podpisało prezydjum **Unji Polskiego Przemysłu Górn.-Hutn.** a więc mamy do czynienia z **oficjalnym atakiem baronów węglowych na interesy robotnicze**. Przemysłowcy ani myślą pogodzić się z orzeczeniem **Komisji Arbitrażowej w Katowicach i Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w Warszawie**, które pozostawiły płace w górnictwie narazie nietknięte. Okazuje się dalej, że przemysłowcom w dalszym ciągu kością w gardle stoją **ubezpieczenia społeczne**, nie myślą ustać w chęci zrealizowania swego planu **redukowania górników i koncentrowania produkcji na niektórych tylko lepiej technicznie wyposażonych kopalniach**. Do tego bowiem dają się zredukować żądania przemysłowców. Uskarżają się oni, że polityka deflacyjna

> **«nie była stosowana zupełnie w dziedzinach, które mogły mieć skuteczny wpływ na obniżenie kosztów własnych produkcji przemysłowej».**

A aby nie było żadnych nieporozumień, o jakie to **«koszta własne produkcji»** chodzi, Unja odrazu dodaje, że chodzi o płace robotnicze, bowiem

> **«płace robotnicze w przemyśle węglowym zostały w ciągu całego kryzysu obniżone zaledwie o 15,5 procent».**

Następnie przemysłowcy patrzą nadal krzywo na ubezpieczenia społeczne, gdyż

> **«najbardziej sztywnym elementem kosztów własnych pozostały świadczenia społeczne, których udział w ogólnych kosztach własnych wzrósł bardzo poważnie».**

Wreszcie baronowie węglowi chcą zdobyć możność dalszych redukcyj załóg i możność przeprowadzania mechanizacji i racjonalizacji pracy, ponieważ

> **«zatrudniają drogą stosowania świętówek i turnusów przeszło 22 tysiące robotników ponad rzeczywiste potrzeby ruchu».**

Nad tym atakiem klasa robotnicza **nie może przejść do porządku dziennego**. Wprawdzie artykuł ów nie jest jeszcze **wypowiedzeniem umowy**, nie są to wnioski redukcyjne i ustawodawstwo ubezpieczeniowe obowiązuje nadal. Wszystko to prawda, jednak artykuł, **podpisany przez sztab przemysłowy** jest więcej aniżeli zwykłym elaboratem dziennikarskim **i egzekutywa państwa kapitalistycznego nie odważy się go zlekceważyć**. Dlatego wzmożenie straży robotniczej i czujności, **dalsze ziednoczenie mas górniczych jest konieczne.**

Zastanówmy się nad argumentami, wysuwanemi przez przemysłowców dla uzasadnienia żądań. Jeżeli twierdzą oni, że **«polityka deflacyjna (tj. obniżanie cen) była z taką energją w czasie kryzysu przeprowadzana na odcinku cen przemysłowych a zwłaszcza cen artykułów skartelizowanych»** to mówią oni zwykłą nieprawdę, **czyli poprostu kłamią**. Był tylko wielki krzyk i rwetes o obniżkę tych cen, ale nie było czynów. Kłamstwo to można udowodnić liczbami statystycznemi.

Przemysłowcy posługują się też argumentem o rzekomych stratach **ponoszonych na rynkach zagranicznych przy eksporcie węgla**. Wypada zatem stwierdzić że w roku 1934 wywieziono zagranicę 9.800.000 tonn węgla za 158 miljonów złotych, czyli osiągano przeciętnie 16 zł. za tonnę. Ponieważ **sami przemysłowcy przyznają się, że koszty wydobycia 1 tonny węgla nie przekraczały przeciętnie tej sumy, to dalibóg nie wiemy, gdzie szukać tych strat.**

Przemysłowcy nie pogardzili też argumentem demagogicznym: Czytamy tam np.

> **«W ostatniem 10-leciu polski przemysł węglowy**
>
> **a) wypłacił robotnikom** tytułem zarobków — **2.330 milj. zł.,**
>
> **b) wypłacił** urzędnikom tytułem płac — **608 milj.** zł.,
>
> **c) zapłacił tytułem** ustawowych świadczeń społecznych dla urzędników i robotników — **401 miljonów złotych,**
>
> **d) zapłacił tytułem** pozaustawowych świadczeń społecznych dla urzędników i robotników — 84 milj. zł.,
>
> **e) wpłacił państwu i samorządom tytułem wszelkiego rodzaju podatków i opłat — 424 milj. zł.,**
>
> **f) wprowadził do Polski za wyeksportowany węgiel dewiz wartości — 2.871 milj. zł., co stanowi przeszło 16 proc. wartości całego naszego eksportu w tym okresie.**
>
> **Cyfry te nie wymagają chyba komentarzy».**

Właśnie odwrotnie: komentarz jest tu konieczny. Otóż nie myślimy kwestjonować powyższych cyfr, zwracamy tylko uwagę czytelnika na to, że przemysłowcy wyliczyli dokładnie co do miljona **swoje wydatki**, «zapomnieli jednak na śmierć» podać, ile za tych 10 lat **zgarnęli miljardów za węgiel do swych kieszeni**. Próby naszych obliczeń będą ogromnie trudne, ponieważ **«tajemnica kupiecka»** nie pozwala Głównemu Urzędowi Statystycznemu na ogłaszanie szczegółowych danych.

Mimo to jednak przemysłowcy za węgiel w ciągu wymienionego 10-lecia otrzymali przeszło 10 miljardów złotych. Czyli do kieszeni zgarnęli przeszło 6 miljardów złotych. Tego druby z Unji nie napisały.

Zwracamy jeszcze uwagę na pozycje «pozaustawowych świadczeń», które przemysłowcy płacą dobrowolnie. Zatem atakują świadczenia ustawowe, ale płacą jeszcze pozaustawowe. Co to są za świadczenia?

Więcej narazie nie mamy nic do dodania.

Jan Kawalec.

Aktualne wspomnienia z Zagłębia Naftowego

Zagłębie drohobycko - borysławskie jest tym wielkim ośrodkiem przemysłowym, w którym **najliczniej skupił się obok siebie proletarjat trzech narodowości, ukraiński, polski i żydowski.** Chłop ukraiński w drugiej połowie XIX w. przybył tu z gór **do pracy w woskowniach**, robotnik polski z jasielskiego i krośnieńskiego, **do kopalń naftowych**; wreszcie robotnik żydowski, **najliczniej zajęty w rafinerjach prywatnych**. Wspólna ciężka dola i wspólne walki ze ziednoczonym kapitałem polsko - żydowsko - ukraińskim **WYTWORZYŁY W PROLETARJACIE NAFTOWYM NIEBYWAŁĄ SOLIDARNOŚĆ.** Burżuazja wszystkich trzech narodowości starała się od samego początku istnienia przemysłu naftowego **solidarność tę złamać przy pomocy hec narodowościowych.** Robotnikowi ukraińskiemu mówiono, że robotnik polski, to **«obcy»**, to wróg, to **«Mazur»**, zaś robotnikowi polskiemu, że robotnik ukraiński, to coś **«niższego»**, to **«bojko»**, w końcu tak robotników polskich, jak i ukraińskich **przy pomocy starych sztuczek antysemickich podjudzano przeciwko robotnikowi żydowskiemu.** —

Wybuchł, niebywały w swojej solidarności, strejk naftowy w 1904 r. Burżuazja była zaskoczona. **HECE NARODOWOŚCIOWE NA NIC SIĘ NIE ZDAŁY,** solidarność klasowa zwyżyła! Tembardziej to nastraszyło burżuazję, że równocześnie w całej wiernopoddańczej «c. k. Galicji i Lodomerji» wybuchły strejki rolne, gdzie **chłop ukraiński razem z chłopem polskim, przy czynnem poparciu pracujących mas żydowskich,** wystąpił przeciwko obszarnikom polskim, żydowskim i ukraińskim. — Pan **Wolski,** wszechpolak, mesjanistyczny komedjant, współpracownik ówczesnego **«Słowa Polskiego»**, jeden z ojców chrzestnych galicyjskiej endecji, pisał w roku 1904:

> **„robotnik, to polski chłop, z krwi i kości nasz, a nie jakiś tam międzynarodowy towarzysz. On z prawdziwym bólem swoim przyjdzie do nas, a nie do jakiegoś Arona czy Mośka».** (Z broszury: Wolski-Wolaniecki: Po strejku w Borysławie).

Inna rzecz, że p. Wolskiemu nie przeszkadzało to zasiadywać wówczas w komitecie pracodawców wspólnie ze znanymi żydowskimi przemysłowcami M. I. Kornhaberem, Lindenbaumem i innymi. Wbrew jednak Wolskim, robotnik polski właśnie ramię w ramię z **«Aronem i Mośkiem»**, robotnikami żydowskimi poszedł do walki z kapitałem, bez względu na to, czy to był kapitał żydowski, czy p. Wolskiego. Ówczesny lwowski **«Głos Robotniczy»** pisał:

> **„Strejk nie upadnie! A gdyby nawet upadł, wówczas miedzy wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi utworzy się przepaść nienawiści, której nie zapełnią perfidne frazesy Wacława Wolskiego".**

«Głos Robotniczy» miał rację. Klasowa nienawiść proletarjatu naftowego zaczęła nabierać od tego czasu ostrych i wyraźnych konturów. **Dzięki temu zdołał proletarjat naftowy jeszcze w 1913 r. uzyskać 8-godz. dzień pracy, a po wojnie jedną z pierwszych w Polsce umowę zbiorową.**

— Poco o tem wszystkiem wspominamy? Najmniej dla samych wspomnień! Chodzi o to, że tę **«przepaść między wyzyskiwaczami a wyzyskiwanymi»** chce burżuazja dziś, podobnie jak w całej Polsce, zasypać **«perfidnymi frazesami»** nowoczesnych, uzbrojonych w pałki Wolskich. Podobnie, jak i w całej Polsce, tak i u nas w Zagłębiu, przy milczącej zgodzie pewnych czynników, **ROZRZUCANE SĄ ODEZWY, NAWOŁUJĄCE DO POGROMÓW ŻYDOWSKICH.** Tylko dzięki wysokiej świadomości klasowej proletarjatu Zagłębia **nie znajdują one wykonawców.** Ale świadomy proletarjat naftowy tej agitacji antysemickiej a więc i antyrobotniczej lekceważyć nie może.

Niestety! Niektórzy kierownicy klasowych związków w Zagłębiu Naftowem swoim, że oględnie się wyrazimy, **liberalizującym stosunkiem do antysemityzmu leją wodę na młyn tej całej antyrobotniczej hecy.** W Nr. 8 «Wiadomości Robotniczych» podał robotnik w korespondencji z Drohobycza jeden z takich faktów. Tu dodamy, **że Kierown. P. P. S. tak w Drohobyczu, jak i w Borysławiu mimo wskazań Rady Naczelnej PPS. i mimo wzmożonej agitacji antysemickiej na naszym terenie w ostatnim czasie, niczego nie zrobiło, by zwołać wiec w w sprawie antysemityzmu.** — A co najciekawsze! Nawet, gdy taki wiec zwołała bratnia organizacja P. P. S., «Hitachdut», PPS., mimo zaproszenia nawet nie wysłała pozdrowienia. (Zrobiła to, trzeba przyznać, USDP.). Jaki tego efekt? **ROBOTNICY ŻYDOWSCY WPADAJĄ W RAMIONA NACJONALIZMU, TJ. SJONIZMU.** I tak, nietylko antysemityzm, ale wszelki niejasny, dwuznaczny stosunek do antysemityzmu **wychodzi na korzyść nietylko kapitalistom polskim i ukraińskim, ale i żydowskim.** —

Proletarjat naftowy, który w strejku demonstracyjnym 2 kwietnia br. wykazał tak wielką solidarność i świadomość klasową, **musi się domagać od swoich kierowników jasnego stosunku do antysemityzmu.** Proletarjat naftowy stoi przed bardzo ważnemi walkami. **Umowa zbiorowa została**

wprawdzie przedłużona, jednak świadoma postawa robotników rozstrzygnie. **JAK BĘDZIE DOTRZYMYWANA.** Co więcej! Rozszerzenie zakresu umowy zbiorowej na małe firmy, kwestja sezonowych, to wszystko rozstrzygnie walka. A co najważniejsze: walka o czwartą szychtę jest ciągle aktualna. **I dlatego wspominaliśmy 1904 r. Tak, jak walka** o trzecią szychtę (8-godz. pracy) **w 1904 r. wymagała absolutnej nietolerancji hec narodowościowych i wszelkiego liberalnego stosunku do tych hec, tak i dziś walka** o czwartą **szychtę, jak wogóle cała walka naftowców o lepsze jutro, musi mieć za podstawę jedność i niezłomną świadomość, że jeden jest tylko wróg proletarjatu, to jest kapitał,** bez względu na to czy polski, ukraiński czy żydowski.

Winkowski.

HENRYK CZER.

WIZJA

Przyszła niepostrzeżenie
wygodnie się rozsiadła —
w głowie —
gorejącej
myślami płomieni.
Ogarnęła serce —
wszczepiając
wiarę promieni.
Przebiegła przez żyły —
pulsujące
krwią czerwieni.
Uderzyła wspomnieniami —
— Hiszpanji
— Wiednia
— Paryża.
Przyniosła wieści —
z prowincji
odległych krajów.
Żar otuchy —
wiarę w przyszłość —
— ogniem wypaliła
I niespodzianie
wizja
października
uderzyła.

Kosztem życia górników robi się oszczędności

Dotychczas liny wyciągowe na kopalniach musiały być zmieniane **co 2 lata.** Obecnie gazety donoszą, że liny te będą zmieniane **co trzy a nawet co cztery lata.**

By jednak nie niepokoić robotników, zatrudnionych pod ziemią w kopalniach, pisma pozorują to rzekomemi studjami zagranicą nad wytrzymałością lin i **specjalnym jakimś bliżej nieznanym wynalazkom.** W rzeczywistości chodzi o **zaoszczędzenie kapitalistom kilkaset tysięcy złotych rocznie,** które musieli dotychczas wydawać na zmiane lin.

My jednak w **interesie bezpieczeństwa życia górników, zjeżdżających do podziemi, musimy zaprotestować przeciw tym inowaciom,** na które zwracamy uwagę przedstawicielstwom robotniczym. Związki zawodowe i Rady Zakładowe **powinne zażądać przedłożenia tych «nowych wynalazków»,** które sprawiają owe cuda, umożliwiające przedłużenie używalności lin, **bez groźby dla życia górników.** W przeciwnym razie związki zawodowe muszą jaknajbardziej stanowczo zaprotestować przeciw tym inowacjom.

Sjonizm a kwestja żydowska

Kwestja żydowska nastręcza dzisiaj się każdemu marksiście. W okresie faszyzmu i w dobie skartelizowanego kapitału kwestja ta obok antysemityzmu i ucisku narodowościowego jest paląca.

Ale sanacja i endecja uważa kwestję żydowską za zawiłą i trudną do rozwiązania i podchodzi do niej z wyraźnem klasowem uprzedzeniem, z ad hoc spreparowaną demagogją. Pasożytują na niej te wszystkie elementy klas posiadających, które podjęły się roli agentów i obrońców rozkładającego się kapitału. Do nich należą również sjoniści.

Jak faszyzm występuje w masce zwyrodniałego nacjonalizmu, tak asymilatorsko-liberalna ideologja zwyrodniała w sjonizm. Antysemityzm i sjonizm nietylko siebie uzupełniają, ale, co jest najistotniejsze, wypływają jeden z drugiego, są we wzajemnej zależności i zalecają te same środki, te same lekarstwa na «uzdrowienie» narodu, na rozwiązanie kwestji żydowskiej.

Sam terytorjalizm socjalistyczny jest pozbawiony zupełnie realnych podstaw. Że zdobył on szersze uznanie u społeczeństwa żydowskiego, jest to zasługa sjonistycznej demagogji i antysemityzmu. Ale najbardziej uśmiecha się powrót do «kraju ojców», «odbudowanie Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie». Antysemityzm zmusza burżuazję żydowską nietyle do szukania nowych rynków zbytu ile bezpiecznego miejsca dla lokowania jej zagrożonych kapitałów. Nie należy zapominać, że wielkoprzemysłowa i wielkoobszarnicza burżuazja żydowska nietyle zmonopolizowała dla siebie t. zw. «wolną emigrację», ale stanowi ona w istocie trzon i kierownictwo w ruchu sjonistycznym. Zbrojny imperjalizm angielski zyskał w sjoniźmie wiernego sojusznika w walce z rodzącym się ruchem wyzwoleńczym mas arabskich. Poalejsjonistyczne zabarwienie tego kierownictwa nie usprawiedliwia bynajmniej tej wyraźnie faszystowskiej roboty, działają tu tylko dobrze zamaskowane momenty walki klasowej, którą ci sami poalesjoniści nazywają arabskim antysemityzmem. U nas w Polsce kierownictwo sjonistyczne solidaryzuje się otwarcie z reakcją faszystowską, a zwłaszcza z jej «lewicowym» skrzydłem — z sanacją.

Sjonizm i antysemityzm stoją bardzo daleko od rozwiązania kwestji żydowskiej.

Cel sjonizmu jest jasny. Demagogją i nacjonalizmem zastąpić ruch wyzwoleńczy mas żydowskich emigracja do Palestyny, zastąpić coraz bardziej rosnące poczucie krzywdy społecznej i rewolucję socjalną. Co za jaskrawe podobieństwo z antysemityzmem! Różnica zachodzi tu jedynie ta, że antysemityzm żydów prześladuje, a sjonizm usypia ich świadomość socjalną. Rezultat jest ten sam i niema się czemu dziwić, że jedynie legalną partją w hitlerowskich Niemczech oboko partji narodowo-«socjalistycznej» jest partja sjonistyczna.

W stosunku do samej kwestji żydowskiej, która w państwie kapitalistycznem łączy się bezpośrednio z zagadnieniem ucisku narodowościowego, — sjonizm stosuje conajwyżej półśrodki, bo takim jest emigracja do Palestyny, którą to emigrację wysunął sjonizm na czoło swego programu. Nie będziemy tu zbijać tego absurdu, ciekawe jednak jest to, że sjoniści ze względnie małego ruchu emigracyjnego uczynili ideologię polityczno-społeczną. Jest to zjawisko tem ciekawsze że wszystko to dzieje się na tle kryzysu ekonomicznego we wszystkich państwach diaspory, na tle strasznej nędzy mas żydowskich, proletarjatu i spauperyzowanego drobnomieszczaństwa, rozszalałego antysemityzmu i bankructwa dawnej asymilacji żydowskiej.

Idea asymilacyjna była dziedziczką ideałów rewolucji francuskiej; tem samem jako dalsze ogniwo wielkiego łańcucha łączyła się asymilacja z ruchami wyzwoleńczemi, jej dążenia krzyżowały się często z dążeniami narodów uciśnionych i dążeniami proletarjatu.

Dzisiaj asymilacja w krajach już «wyzwolonych» przeszła do obozu proletarjackiego, ponieważ już w swych założeniach jest socjalizm wybitnie asymilacyjny i rozwiązuje on kwestję żydowską w sposób najradykalniejszy: przez zmianę ustroju niesprawiedliwości, wyzysku, ciemnoty i imperjalizmu, ustrojem sprawiedliwości społecznej, wolności, równości, braterstwa i budownictwa socjalistycznego. W wolnem, bezklasowem społeczeństwie wszystkie wartościowe jednostki bez względu na ich pochodzenie narodowe czy «rasowe» znajdą swoje miejsce w budownictwie socjalistycznem, nastąpi całkowite umiędzynarodowienie kultury: wolne, świeckie, socjalistyczne szkolnictwo i nowe socjalistyczne wychowanie wraz z socjalistycznem wyrównaniem dóbr materjalnych i duchowych — zniwelują całkowicie dawne granice, zniszczą dawną, nacjonalistyczną psychikę i zburzą raz na zawsze haniebne mury narodowego i religijnego ghetta.

W imię tej świetlanej przyszłości, w imię nowego socjalistycznego państwa muszą masy spauperyzowanego drobnomieszczaństwa żydowskiego, inteligencja pracująca i proletarjat żydowski zjednoczyć się z ruchem wyzwoleńczym robotników, chłopów i inteligencji pracującej całego świata przeciwko reakcji faszystowskiej, gdyż walka z faszyzmem i imperjalizmem jest jednocześnie walką z antysemityzmem i nacjonalistyczną demagogją, walką o równouprawnienie i sprawiedliwość, walką o wolność, kulturę i pokój.

J. Budziszewski.

Rozmowy z Czytelnikami

Z Łodzi otrzymaliśmy dłuższy list na temat ZZZ. i «Frontu Robotniczego». Autor podkreśla, że **«aczkolwiek nie przynależy do żadnej partji, interesuje się ruchem robotniczym»** i **«jest zdecydowanym zwolennikiem idei frontu ludowego w Polsce najszerzej pojętego».** Nie może się jednak pogodzić z tem, że **«Wiadomości Robotnicze»**

> **«zgóry wykluczają możliwość przystąpienia do tego «Frontu Ludowego» jednego z odłamów ruchu robotniczego, skupionego w Związku Związków Zawodowych (ZZZ). A przecież w tym ruchu zaszły ostatnio bardzo poważne zmiany na korzyść klasowej myśli, czego wyrazem jest «Front Robotniczy» a więc jego artykuły redakcyjne i sprawozdania z zebrań, świadczące że nietylko masy z ZZZ. ale pod ich wpływem także kierownicy przechodzą coraz wyraźniej na platformę walki klasowej. «Front Robotniczy» propaguje mimo wszystko hasło «jednolitego frontu», rewolucyjności ruchu robotniczego, walki z kapitałem i konieczność przebudowy ustroju społecznego».**

Autor przytacza na dowód szereg cytatów z tego organu i niektóre ustępy z przemówień mówców zet-zetowych na zebraniach w Łodzi i okolicy, w których uczestniczył, poczem pisze dosłownie:

> **«Pozatem faktem jest niezaprzeczonym, że we wszystkich ostatnich akcjach strejkowych nie uskarżała się prasa robotnicza, jakoby robotnicy z ZZZ. łamali akcję, lecz szli z klasowcami solidarnie.**
>
> **Wobec tego wszystkiego uważam, że odsuwanie zgóry ZZZ. od udziału we «Froncie Ludowym» byłoby błędem taktycznym».**

Zacytowaliśmy najistotniejsze ustępy z listu i wyjaśniamy, że **«Wiadomości Robotnicze»** nigdy nie wykluczają zgóry żadnego odłamu ruchu robotniczego od udziału we **«Froncie Ludowym»** o ile **dany ruch w praktyce** a nie tylko w słowach **stoi na stanowisku antyfaszystowskim.**

Nie zapominajmy, że obecny okres przełomowy jest równocześnie okresem **niebywałego zakłamania.** Wskażmy choćby na ruch hitlerowski, który właśnie **drogą takiego zakłamania,** drogą rzucania w masy najradykalniejszych — ale zawsze mętnych haseł socjalistycznych **doszedł do władzy.** Jest to dziś metoda ogromnie rozpowszechniona. Niewątpliwie jest ona dla **burżuazji niebezpieczna, ale niekiedy jedyna dla ratowania siebie.** Nie zapominajmy, że hasłami o **«przebudowie społecznej», o «wielkich krzywdach robotniczych»** itd. operuje nietylko Z. Z. Z., ale wszelkie nieomal obozy w Polsce **nie wyłączając faszystowskich.** Dlatego nie hasła, głoszone przez obozy są w tej chwili miarodajne dla oceny szczerości antyfaszystowskiego nastawienia danego ruchu. Możnaby zaryzykować twierdzenie, że dla oceny tej nie jest miarodajne to o czem referenci, czy redaktorzy ruchu mówią, **ale o czem nie mówią.** Faktem zaś jest, że **«Front Robotniczy»** nie pisze i nie potępia np. hecy antyczeskiej, a która jednak posiada wyraźne oblicze, nie pisze o polskiej polityce zagranicznej. Przypomnijmy sobie dalej, jak ten sam **«Front Robotniczy» pisze o lewicowym, szczerze marksistowskim ruchu w Polsce.** — A czy kiedykolwiek zamieszczono w tem czasopiśmie artykuł przeciw **obecnemu systemowi rządzenia?** Owszem krytykuje się poszczególne posunięcia rządu, czy tego lub owego ministra, ale nigdy samego systemu rządzenia. A artykuły, gloryfikujące pewne osoby, które są twórcami obecnego systemu. **A hasło o «mocarstwowej Polsce»? Nie jest ono wyrazem patrjotyzmu ale sojusznikiem imperjalizmu, imperjalizm zaś skolei jest ściśle związany z obozami faszystowskiemi i reakcyjnemi.**

Niewątpliwie, że pod wpływem obecnej sytuacji następuje zmiana w szeregach ZZZ., **zwłaszcza wśród dołów,** nie jest wykluczone, że **ten czy inny kierownik jest istotnie lewy a nie «lewy».** Wszystko to zarazem atoli nie upoważnia nas do wyciągania tak daleko idących wniosków, jak czyni to autor. **Zmiany te powinny nas pobudzać do tem intensywniejszej pracy dla pogłębienia i utrwalenia w ZZZ. naprawdę szczerego stanowiska antyfaszystowskiego.**

Urzędnik zastrzelił fabrykanta

We wsi **Zaruski** w pow. Ostrów Mazowiecki buchalter fabryki narzędzi rolniczych niejaki Z. **Zyskowski** zastrzelił właściciela fabryki **Gołębiowskiego** wystrzałem z rewolweru.

Zyskowski był zredukowany z pracy przez wymienionego fabrykanta. Czyn urzędnika wywołał wśród robotników potężne wrażenie a **wśród fabrykantów ogromny popłoch.**

Aby wrażenie to złagodzić dzienniki podają, że fabrykant zwolnił urzędnika **«wskutek alkoholizmu».**

Represje

W ostatnich czasach mnożą się represje administracyjne przeciw organizacjom zawodowym, zwłaszcza klasowym.

Po ostatnim strejku protestacyjnym **rozwiązano** związek pracowników biurowych **w Sosnowcu,** związek pracowników odzieżowych i spożywczych w Sosnowcu, związek budowlarzy **w Będzinie** i **Sosnowcu.**

Na te poczynania władz powinni zwrócić baczną uwagę robotnicy.

Przekrój tygodnia

JAK SIĘ ROBI CUDA.

Do składu dewocjonalij w Kalwarji włamali się złodzieje, spłoszeni jednak przez stróża nocnego Stanisł. Sikorę. W czasie pościgu złodzieje oddali w kierunku stróża strzał rewolwerowy. Kula przebiła marynarkę, gruby portfel, wypchany papierami, poczem natrafiła na medaljonik z wizerunkiem Matki Boskiej, którego już nie przebiła, lecz rozpłaszczyła się.

Z tego faktu miejscowi księża chcą koniecznie ukuć cud, aby jeszcze więcej podnieść swe dochody. Wszczyna się agitację na rzecz tego cudu i wiele osób daje się nabierać i przychodzi oglądać ów medaljonik i owego stróża.

W rzeczywistości nie ma tutaj żadnego cudu, albowiem kulę wstrzymały papiery portfelowe. Wiadomem jest, że właśnie papier stanowi bardzo poważny czynnik oporu dla kul. Gdyby zatem nie ów portfel, medaljonik napewno nicby nie wskórał i kula rewolwerowa utkwiłaby w ciele. Niech tedy ludność nie daje się nabierać.

BAJECZKI DLA NAIWNYCH.

Katolicka Ajencja Publicystyczna, kierowana przez «głosicieli prawdy bożej», wyspecjalizowała się w kierunku rozsiewania po Polsce kłamstw i głupstw.

Tak np. donosi do prasy katolicko-faszystowskiej o «niesłychanych prześladowaniach chrześcijan przez front ludowy w Hiszpanji». Codziennie podaje o biciu księży i zakonnic, codziennie pali i rabuje kilka kościołów.

Gdyby te komunikaty KAP-icznej były prawdziwe, to wynikałoby z nich, że w Hiszpanji wszystkie kościoły już są spalone i obrabowane. Cygaństwa te mają jednak inny cel w Polsce, mianowicie odstraszyć szerokie masy od idei frontu ludowego. «Głosiciele prawdy bożej» jednakże zbyt już się zagalopowali w kłamstwie, by im kto wierzył.

FASZYZM PROWOKUJE.

W Madrycie podczas obchodu rocznicy republiki hiszpańskiej faszyści na prezydenta tymczasowego i jego otoczenie rzucili dwie bomby, które ciężko raniły kilku żołnierzy i policjanta.

Pozatem faszyści zastrzelili na ulicy sędziego Pedregola który zasądził faszystowskich studentów za udział w zamachu na Jimeneza Deasua.

Wypadki te świadczą, że faszyści hiszpańscy koniecznie pragną, aby lud pracujący sprawił faszystom krwawą łaźnię, by burżuazja na całym świecie mogła później wrzeszczeć o «strasznych bestjalstwach motłochu». Inaczej bowiem trudno wyjaśnić sobie te ciągłe prowokacje faszystów i te ustawiczne zamachy.

KOŚCIOŁY W ROSJI PRZEPEŁNIONE.

Rok rocznie z okazji świąt chrześcijańskich centrala szpiegowska w Rydze donosi do prasy o «wielkim napływie ludności do cerkwi i kościołów», co ma dowodzić, że już już, lada dzień, lada minutka rząd bolszewicki «wywali się jak długi».

Tymczasem, o ile dobrze orientujemy się w kalendarzu, święta prawosławne przypadają zwykle o dwa tygodnie później aniżeli katolickie, z czego wynika, że tegoroczne święta wielkanocne w Rosji jeszcze nie mogły się odbyć a zatem nie mogły tłumy zapełniać kościołów.

Pozatem cały rok bębni się nam w uszy, że «przeklęte antychrysty bolszewickie» (oczywiście żydzi) wszystkie cerkwie i kościoły (naturalnie z wyjątkiem bóżnic) zamienili na domy rozpusty, muzea antyreligijne itd. księży zaś wysłali na «słynne Sołówki». Czyż więc nie jest dziwnem, jak to owe masy mogą z okazji świąt zapełniać cerkwie i kościoły.

Naprawdę już czas najwyższy, aby prasa mieszczańska nauczyła się trochę inteligentniej okłamywać swych biednych czytelników.

Nie zgodzimy się na obniżkę płac

Oddawna już górnicy rewiru rybnickiego są przez kapitalistów krzywdzeni, gdyż w taryfie płac ustalane są dla nich o wiele niższe płace, aniżeli dla rewiru centralnego. Różnica ta wynosi przeciętnie 10 proc. Oddawna też górnicy na wszystkich zebraniach i kongresach żądają zrównania tych płac, ale zawsze bezskutecznie. Nie trzeba prawdy owijać w bawełnę, że za ten stan rzeczy winę ponoszą kierownicy związków zawodowych, albowiem przy pertraktacjach tego żądania nie stawiają dość mocno, nigdy nie organizują walki dla jego zrealizowania. Na kongresach sekretarze zgadzają się na zrównanie płac obydwu rewirów, ale skoro dojdzie do pertraktacyj z przemysłowcami to z lekkiem sercem przechodzą do porządku dziennego, gdy ci odrzucają żądania górników rybnickich.

Tymczasem wyłania się w tym rewirze nowy konflikt. Oto Rybnickie Gwarectwo Węglowe za wszelką cenę dąży do obniżenia płac robotniczych. Nawet dyrektorzy przychodzą na zebrania załogowe i nakłaniają górników, by ci wyrazili zgodę na «dobrowolną» pozataryfową redukcję płac, grożąc w przeciwnym razie zamknięciem kopalń. Obszernie tłumaczy się tam, że kopalnie pracują deficytowo. Proletarjat, jak dotychczas, sprzeciwia się jednolicie tym łajdackim argumentom i to słusznie.

My nie godzimy się na żadną obniżkę płac. Przedsiębiorcy nie przedłożyli robotnikom ksiąg ani kalkulacji kosztów wydobycia, dlatego nie wierzą oni w bajeczki, że kapitaliści osiągają deficyt przy produkcji. Pozatem w okresie dobrej konjunktury przemysłowcy wcale nie zwracali się do robotników z propozycją uczestniczenia w olbrzymich zyskach. Zyski te, wynoszące dziesiątki miljonów złotych, zgarniali do własnej kieszeni. Robotników nie wołano wtedy do pomocy, dopiero w pokrywaniu rzekomych deficytów mają górnicy wspaniałomyślnie uczestniczyć.

Związki zawodowe muszą w tej sprawie zwołać w najbliższym czasie kongres ze wszystkich kopalń rewiru rybnickiego, aby obmyśleć sposoby obrony interesów robotników z kopalń Rybnickiego Gwarectwa Węglowego, bo nacisk kapitalistów jest coraz gwałtowniejszy. Czołowa rola w organizowaniu tego kongresu musi przypaść C.Z.G. jako klasowej organizacji.

Klasowiec.

Fryzjerzy się bronią

Pracownicy fryzjerscy zostali zagrożeni ustawą, poddającą ich co pół roku badaniu sanitarnemu na ich koszt (10 zł. od badania) i rejestracji książeczkowej. Czynniki oficjalne tłumaczą się z jednej strony chęcią podniesienia higjeny z drugiej, chęcią przeciwdziałania bezrobociu, szczególnie silnemu wśród fryzjerów. Pominąwszy to, że pierwszy motyw przy stanie zdrowotnym społeczeństwa w dzisiejszym ustroju zakrawa na kpiny, widzimy, że ta metoda walki z bezrobociem jest wyrzucaniem na bruk szeregu ludzi zawodowo wykwalifikowanych, odbierając im najelementarniejsze prawa do życia. Słusznie więc spotkał się ten projekt z gwałtownym oporem mas fryzjerskich bez różnicy przekonań.

Z początkiem lutego br. odbyła się we Lwowie konferencja, na której uchwalono wszczęcie akcji protestacyjnej. Wzięli w niej udział delegaci Stryja, Drohobycza, Stanisławowa i in. Przygotowywano strejk protestacyjny. Tu należy podkreślić stanowisko przewodniczącego związku chadeckiego, który usiłował akcję udaremnić, wbrew stanowisku prawie wszystkich członków swego związku. Dnia 30 marca odbyło się zgromadzenie zorganizowane przez związek klasowy, w którem wzięli udział pracownicy klasowi i chadeccy w liczbie 500—600 osób. Również tutaj przewodniczący chadecki wystąpił przeciw proponowanemu strajkowi protestacyjnemu, który został uchwalony prawie jednogłośnie przez pracowników klasowych i chadeckich. W dniu 31 marca zastrajkowali wszyscy pracownicy fryzjerscy Lwowa, za wyjątkiem kilku chadeków pozostających pod wpływami przewodniczącego. Przedpołudniem 31. III., w lokalu Zw. Klasowego, odbyło się zgromadzenie około 1000 pracowników, na którem uchwalono rezolucje przeciw proponowanej ustawie. Wyłoniono delegację do starostwa, w której był również i chadek. Pochodem wyruszyli fryzjerzy Lwowa do starostwa wraz z delegacją. Nie rozproszyli się, mimo, że policja piesza i konna usiłowała ich rozpędzić. Pochodem też wrócono ze starostwa do związku. Starosta przyrzekł, że ustawa nie wejdzie w życie na terenie Lwowa.

W wyniku tej akcji, kierowanej przez Związek Klasowy, podniósł się jego autorytet i stan liczebny. Akcja była dowodem całkowitej solidarności pracowników i na terenie fryzjerskim. Zaznaczyło się po niej zbliżenie między pracownikami klasowymi i chadeckimi, które powinno rozwinąć się i doprowadzić do zjednoczenia obu związków na platformie klasowej. Związek Klasowy czuwa i nadal będzie prowadzić akcję przeciw ustawie, godzącej w byt wszystkich pracowników fryzjerskich.

Fryzjer.

Niecne machinacje na kopalni

Kopalnia «Mysłowice» należy do koncernu «Wspólnoty Interesów», którym od dwóch lat rządzi nadzór sądowy z Przedpełskim na czele. O tym nadzorze sądowym było już wiele hałasu w prasie i wiele też jest skarg ze strony robotników.

Obecnie górnicy kopalni «Mysłowice» zostali zaalarmowani macherkami tego nadzoru w stosunku do ich kopalni. Oto «Polska Zachodnia», będąca na usługach tego nadzoru koncernowego doniosła, że «prowadzone są obecnie próby podwyższenia wydajności do norm ustalonych na innych kopalniach». Macherki te mają na celu «dalsze obniżenie kosztów własnych wydobycia» a «o ile zabiegi te — pisze «Polska Zachodnia» — zawiodłyby, istnieje plan częściowej likwidacji kopalni». Właśnie «kwiecień ma być miesiącem próby, czy kopalnia podciągnie się do poziomu wydajności reszty kopalń Wspólnoty Interesów».

«Polska Zachodnia» ani słówkiem nie potępiła tych haniebnych machinacyj p. Przedpełskiego, chociaż próbuje ona odgrywać rolę obrony interesów robotniczych. Owszem, wręcz przeciwnie, nawet staje w obronie kapitalistów, tłumacząc obłudnie, że «koszta własne wydobycia podraża w znacznej mierze konieczność prowadzenia zamułki».

My górnicy kopalni «Mysłowice» musimy być wobec powyższego czujni. Musimy przeciwstawić się zamiarom przemysłowców. Próby podwyższenia wydajności z 1.900 kg. na głowę robotnika na 2.500 kg. jest nietylko zamiarem nowego dalszego wyzysku, ale równocześnie prostą drogą do redukcji załogi robotniczej. — Jeżeli więc robotnicy nie przeciwstawią się temu, o czem pisze «Polska Zachodnia», wtedy sami przyłożą rękę do masowych zwolnień robotników na naszej kopalni. Tłumaczenie kalkulacji koniecznością prowadzenia zamułki jest bzdurstwem, bo takie zamułki prowadzą i inne kopalnie.

Żądamy energicznego wystąpienia ze strony Rady Zakładowej. Żądamy zwołania zebrania załogowego.

Górnik z CZG.

ZŁODZIEJSKA GOSPODARKA.

Czytelnicy wiejscy będą zdziwieni, kiedy dowiedzą się, że mieszkańcy miast muszą płacić za... wodę, ale tak jest niestety. Woda w mieście jest przedmiotem handlu a w dodatku objektem poważnych zysków.

Obecnie np. wyszło na jaw, że w Warszawie metr sześcienny wody kosztuje 67 groszy, chociaż wystarczyłaby zupełnie połowa tej sumy. Magistrat Warszawy ma z wody dochód w wysokości blisko 10 miljonów zł.

Mieszkańcy stolicy winni stanowczo wystąpić przeciw magistrackiemu zdzierstwu i nietylko w stolicy, bo drożyzna wody jest zbyt jaskrawa we wszystkich miastach. Magistraty gdyby mogły, to opodatkowałyby nawet powietrze.

JEZIORO TANA W RĘKACH WŁOSKICH.

Włoski sztab generalny donosi, że armja jego dotarła do jeziora Tana, które jest ważnem dla interesów angielskich kapitalistów w Egipcie.

Tem też się tłumaczy ogromne zdenerwowanie mieszczańskiej prasy brytyjskiej oraz wzmożona ruchliwość dyplomacji angielskiej z min. Edenem na czele.

Krążą pogłoski, że Anglja nosi się z myślą zamknięcia Kanału Suezkiego a pozatem ma jakoby zachęcać Niemcy do zagarnięcia Austrji, by w ten sposób zaszachować interesy włoskie w Europie. Aczkolwiek pogłoskom tym anglicy zaprzeczają, to jednakże utrzymują się one nadal, temwięcej, że kapitał angielski chce udzielić Hitlerowi pożyczki od 10 do 20 miljonów funtów, jako zaliczki na konto «przyszłego planu porozumienia europejskiego». Pożyczka ta uratowałaby Hitlera od zbliżającego się bankructwa jego systemu gospodarczego a temsamem politycznego.

Niemcy są winni Anglji dotychczas około 183 miljony funtów.

SKONFISKOWANO.

SKONFISKOWANO.

O JEDNOLITY FRONT.

Partja socjal-demokratyczna w Rumunji po tygodniowych obradach kongresowych uchwaliła zwrócić się do partji komunistycznej o zawarcie jednolitego frontu.

Jest to o tyle ważna uchwała, że rumuńska partja komunistyczna jest partją nielegalną, co mimo to nie stanowiło dla partji socjal-demokratycznej przeszkody dla zawarcia jednolitego frontu.

SKŁADAJCIE DATKI
na Fundusz Prasowy „Wiadomości Robotniczych“!

Rozruchy bezrobotnych we Lwowie

Jeszcze klasa robotnicza w Polsce nie otrząsnęła się z wrażenia wypadków krakowskich i częstochowskich, jeszcze nie obeschła krew robotnicza na bruku tych miast a już nadchodzą ze Lwowa wiadomości o nowych wypadkach z bezrobotną ludnością.

W związku z rozpoczynającemi się robotami sezonowemi władze zaledwie cząsteczkę spośród bezrobotnych zatrudniły. Reszta ma dalej głodować. To też nędzarze ci udali się pod gmach starostwa, aby żądać pracy.

Nastąpiło starcie z policją, która do bezrobotnych skierowała karabiny. Rannych jest dwóch bezrobotnych, w tem Mikołaj Szweda ciężko. Zabity na miejscu został Wł. Kozak, liczący zaledwie 23 lata.

Rozgoryczone temi wypadkami masy, wybiły w szeregu sklepów okna wystawowe.

Prasa burżuazyjna dla usprawiedliwienia tego co się stało we Lwowie, podaje, iż przyczyną strzałów policyjnych były kamienie, któremi bezrobotni poturbowali policję. Prasa ta nie umie jednak wytłumaczyć się, skąd na ulicach mogły się wziąć kamienie.

dy przedsiębiorstwo te dały blisko 4 miljony zysku za ubiegły rok, kiedy spłacono miljonowe sumy tytułem długów.

Robotnicy muszą się stanowczo przeciwstawić planom Zarządu przymusowego.

REPRESJE.

Władze miejskie w Warszawie po udałym strejku protestacyjnym dnia 2 kwietnia zastosowały do tramwajarzy represje zwalniając z pracy kilkunastu pracowników. Represje te wzburzyły do tego stopnia ogół tramwajarzy i robotniczy, że władze zmuszone zostały do cofnięcia tych redukcyj.

ZWYCIĘSKI STREJK.

Przez trzy dni robotnicy huty szkła w Zawierciu w liczbie 800 strejkowali.

Obecnie strejk został zlikwidowany, gdyż zarząd huty zgodził się na wypłatę połowy należytości za urlop.

STRAJK PIEKARZY.

W Końskich trwa od trzech tygodni solidarny strejk piekarzy. Mimo nędzy, w jakiej znajdują się robotnicy akcja jest solidarna.

Zarząd Główny Zw. Rob. Przem. Spożywczego w Polsce wzywa wszystkie swoje oddziały do nadsyłania natychmiastowej pomocy materjalnej strajkującym. Pieniądze należy kierować: Józef Komisarski, Końskie, ul. Michałowska 22.

NADZWYCZAJNA KOMISJA ROZJEMCZA SKRZYWDZIŁA ROBOTN.

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza powołana dla ustalania płac dla budowlarzy w Warszawie wydała orzeczenie, które ustanawia następujące płace za godzinę:

murarz — od 1.20 — 1.30.
Cieśla II kat. — od 1.00—1.25.
Gracownik — 80 gr.
Koźlarz — 90 gr.
Zbrojarz — od 0.80—1.25.
Pomoc budowlana i robotnicy ziemni — 65 gr.
Malarze — od 1.05—1.30.
Pomoc malarska — 80 gr.
Zdun — 2.00.
Pomoc do lat 18 — 50 gr.
Pomoc od lat 18 wzwyż — 65 gr.

Posadzkarzom przyznano zeszłoroczne stawki.

Pozatem Nadzwyczajna Komisja wypowiedziała się za uznaniem delegatów robotniczych, za wprowadzeniem pewnych zmian w opodatkowaniu robotników sezonowych i za zwróceniem się do władz administracyjnych aby zatrudniano przedewszystkiem miejscowych robotników. Komisja nie uwzględniła najważniejszego postulatu robotników o ustaleniu minimum płac i szeregu innych żądań robotniczych. Wobec tego przedstawiciele Związku klasowego w porozumieniu z innemi związkami zawodowemi zgłosili sprzeciw.

HUTA SZKŁA «STRADOM».

Po czterodniowym strajku okupacyjnym w Spółdzielni Robotniczej Huty Szkła «Stradom» w Częstochowie nastąpiło podpisanie umowy na następujących warunkach:

Z dniem 6 kwietnia br. wszyscy zatrudnieni robotnicy wracają do pracy. Poczynając od 25 ub. m. robotnicy godzą się na pobieranie zarobków w wysokości 50 proc. przez okres 8 tygodni, po upływie tego terminu robotnicy otrzymywać będą normalne wypłaty, oraz dodatkowe zaległe należności, w wysokości 20 proc. co 2 tygodnie.

ZWYCIĘSKI STRJAK OKUPACYJNY.

W piątek 3 bm. zawarto w Inspektoracie w Przemyślu umowę zbiorową między Związkiem zawodowym a właścicielami fabryki «Polna». **Robotnicy uzyskali podwyżkę płac dniówkowych o 10 — 25 proc. oraz podwyżkę akordów. Przedsiębiorca uznał Związek zawodowy za przedstawicielstwo ogółu robotników, uznał delegatów fabrycznych, cofnął wypowiedzenia i przyjął całą załogę.**

Wobec tego strajk został zlikwidowany, robotnicy opuścili fabrykę i uszeregowani udali się do Domu Robotniczego, gdzie odbyli zgromadzenie.

OKUPACJA FABRYKI.

W częstochowskiej fabryce «Metalurgja» robotnicy w liczbie 430 okupowali warsztat pracy na znak protestu przeciwko próbie obniżki płac. Robotnicy rozpoczęli równocześnie głodówkę.

Policja nie aresztowała kapitalistów, którzy prowokują robotników. Zobaczymy, jak ta sama policja odniesie się do rozpaczliwie broniących się robotników.

Krótko i węzłowato

ZNAK CZASU.

W świątecznym numerze «Robotnika» znalazło się następujące pokwitowanie na rzecz ofiar krakowskich: «Żołnierze p. p. x. z żołdu zebrane — 2.00 zł.».

ZWYCIĘSTWO WOJSK CZERWONYCH.

Chińskie wojska czerwone skoncentrowane w rejonie Hsing-Hsien na północ od Taiyuan wtargnęły na terytorjum prowincji Suiyan. Dzienniki japońskie w Chinach północnych z naciskiem podkreślają, że wojska czerwone zagrażają prowincji Hopei. Gen. Matsumore następca gen. Doihara oświadczył dziennikarzom japońskim, że niebezpieczeństwo zagrażające ze strony wojsk czerwonych powoduje konieczność przyśpieszenia zawarcia sojuszu wojskowego chińsko-japońskiego w Chinach Północnych. Obiegają pogłoski, że Japończycy wysłali posiłki do strefy zdemilitaryzowanej.

LUDNOŚĆ ROSJI SOWIECKIEJ.

Prasa donosi, że **według ostatnich obliczeń** ludność ZSRR. wynosi 173 miljony mieszkańców. Ponieważ coroczny przyrost naturalny wynosi 4 miljony, więc obliczają, że za 30 lat **ZSRR. będzie liczył 388 miljonów mieszkańców.**

NOWY ZATARG.

Rząd turecki wystąpił w Lidze Narodów z wnioskiem o zgodę na fortyfikację cieśniny **Dardanele**, łączące Morze Śródziemne z Czarnem.

Sprawa ta jest zatem dalszem zaostrzeniem stosunków politycznych w Europie i nowym konfliktem, albowiem jest pewnem, że **przeciw fortyfikacji Dardaneli przez Turcję wystąpi najgwałtowniej Anglja**, gdyż interesy gospodarcze jej kapitalistów byłyby w ten sposób poważnie zagrożone.

ZGON PREMJERA GRECKIEGO.

Przed kilku dniami zmarł nagłą śmiercią premjer grecki **Demertris**. Lekarze stwierdzili, że szlag go trafił.

8 MILJONÓW BEZROBOTNYCH W EUROPIE.

Międzynarodowe Biuro Pracy, na podstawie danych, przesłanych przez poszczególne rządy, ogłosiło statystykę bezrobotnych w Europie. Jest ich 8.136.872 na koniec marca br.

Ciekawe, że rząd niemiecki podał własną liczbę bezrobotnych na 2.863 tys. podczas gdy w prasie niemieckiej trąbią obywateli o zaniku bezrobocia.

Pozatem warto podkreślić, że statystyka M. B. P. **jako jedyne państwo bez bezrobotnych** wymienia... Rosję Sowiecką.

KONGRES MŁODZIEŻY.

W Moskwie otwarto X. Kongres Związku Młodzieży Komunistycznej Z. S. R. R. Otwarcia Kongresu dokonano w obecności Stalina i Dymitrowa.

ZGON CHERONA.

W Paryżu zmarł wielokrotny minister francuski senator **Cheron**.

WYKOŃCZONY ZE SŁUŻBY WIĘZIENNEJ.

Dowiadujemy się, że przodownik straży więziennej **w Katowicach**, niejaki **Puszka został wydalony ze służby państwowej bez prawa do emerytury** i to za jakieś ciemne sprawy, za które groził mu kryminał a tylko amnestja uratowała go od ciupy.

Puszka przeniesiony został **z Warszawy** i to już z grzeszkami. **Więźniowie polityczni znali go, jako prześladowcę swego i niejeden z nich ma z Puszką na pieńku.**

<>

Z pola walki

FUNDUSZ PRACY W ROLI KAPITALISTYCZNEGO ZDZIERCY.

Przy rozpoczynających się robotach w Radomsku, prowadzonych przez Państwowy Fundusz Pracy ten zapowiedział obniżkę stawek płac o 15—30 proc. w stosunku do zeszłorocznych. Robotnicy zorganizowani w Zw. Budowlanym z miejsca zareagowali akcją na ten atak. Domagają się oni cofnięcia zapowiedzianej obniżki.

RZĄDOWY ZARZĄD PRZYMUSOWY REDUKUJE.

Ogromne oburzenie wśród górników kopalń koncernu ks. Pszczyńskiego wywołała wiadomość o wnioskach redukcyjnych. Zarz. przym. postawił wniosek o redukcję z pracy 76 robotn. **Dzieje się to w tym czasie**, kie-

<>

Wolna Trybuna

Do

Redakcji «Wiadomości Robotniczych»

w Katowicach.

„Wśród wyzyskiwaczy siły roboczej na tutejszym terenie dzierży prym fryzjer **Lieblich Bernard.** Jego represje względem robotników są znane klasie robotniczej, która stale omija jego zakład. **Praca trwa — 12 godzin i jeszcze dłużej, jest marne wynagrodzenie, bo 24 zł. miesięcznie** — oto warunki pracy.

Pracując od dłuższego czasu u p. **Lieblicha** zostałem ostatnio wydalony za to, że czytałem robotnicza prasę. Nie dość na tem, p. **Lieblich** zaskarżył mnie do sądu, jakobym groził mu, że z zemsty użyję siły fizycznej. Powyższą wiadomość podaję do wiadomości klasy robotniczej w Buczaczu".

M. Steinberg.

Do

Redakcji «Wiadomości Robotniczych»

w Katowicach.

Prosimy o umieszczenie w gazecie następującego ogłoszenia:

«Pod pręgierz opinji proletarjackiej stawiamy tow. Benjamina Szneidera oraz Jakóba W. Szatyna za łamanie solidarności robotniczej i dekstrukcyjną robotę przeciw tut. Zw. Zawod. Krawców».

Oddział Związku
w Turce n. Stryjem.

Z frontu robotniczo - chłopskiego

Łódź

ROBOTNICY ORGANIZUJĄ ZW. KLASOWY, FABRYKANT ZAŚ ZZZ.

Potężniejący front antyfaszystowski wzbudził niepokój wśród kapitalistów, czego dowodem nerwowość u pachołków fabrykanckich.

Podczas ostatniego strajku włókniarzy łódzkich **wybraliśmy delegata i zaczęliśmy się organizować w Zw.** Klasowym. To przyprawiło o wściekłość naszego kierownika **Pritza.** Przed dwoma laty krzyżackim podstępem **zredukował delegata i kilku uczciwych robotników**, a tu znów ci „znienawidzeni klasowcy". Chcąc nam przeszkodzić w organizowaniu się, **latał po fabryce jakby mu kto zarzewia w — — — nasypał.** Zwołał zebranie **i zamianował swoim delegatem łamistreika.** Na zebraniu tem obecny był sam **Biederman**, by jeszcze więcej sterroryzować robotników, ale oczekiwania go zawiodły. **Mianowany delegat wgramolił się na stół, przemawiał jak człowiek mający 41° C. My nieomieszkaliśmy wyzyskać tego zebrania.** Nasz delegat tow. **Ściubiak** w ostrych słowach **napiętnował wszystkich pachołków i szpicli fabrycznych**; wykazał przyczyny strajku i co ta akcja robotnicy zdobyli. Mianowaniec widząc, że przemówienia tow. **Ściubaka** robotnicy słuchają z wielkiem zainteresowaniem, **wszczął kłótnię.** Robotnicy zaczęli się rozchodzić, a p. **Biederman** usłyszał to, czego sobie nie życzył. **Szczerych klasowców nie wystraszy fabrykant, ani kierownik, ani nie zastąpi ich mianowany „delegat".**

Towarzysze! Wszyscy musimy wstąpić do Związku Klasowego a **nie do ZZZ., do którego nawołuje mianowaniec.** Zorganizowani nie damy się skrzywdzić. Wywalczymy nietylko poprawę stosunków ekonomicznych, ale złączeni z całą klasą robotniczą Polski, **zdobędziemy zrabowane nam prawa polityczne.**

Klasowiec.

Piotrków

ROBOTNICY PROTESTUJĄ.

Na wiadomość o Krakowie robotnicy tutejsi żywiołowo rozpoczęli akcję protestacyjną. **Wszyscy odczuwali ból w sercu, że bracia nasi padli ofiarą walki o ludzkie traktowanie.** Już we wtorek 24 marca robotnicy, zgro-

madzeni na tysiącznym wiecu PPS., **ostro protestowali.** Świadczy to, jak **proletarjat naszego miasta reaguje na wypadki krajowe.**

Rzecz zrozumiała, że w dniu 2 kwietnia **wszystkie ośrodki przemysłowe uczciły pamięć poległych i rannych robotników Krakowa i Częstochowy.** Na zew Klas. Zw. stanęła huta „Hortensja", Feniks, Bugaj, gazownia, rzeźnia, warsztaty itp. Wszędzie przyjęto rezolucje protestacyjne i solidarnościowe.

Robotnicy wszędzie wypowiadali się **r ó w n i e ż** przeciw terorowi, prześladowaniu działaczy i organizacyi robotniczych czy chłopskich. Żądano wolności, praw politycznych, pracy i chleba dla ludu.

— — — —

W nocy z 31 marca na 1 kwietnia odbyły się tu liczne aresztowania wśród robotników. W wyniku 5 hutników i włókniarzy zatrzymano w więzieniu. W hucie „Hortensja" zbierają podpisy o ich uwolnienie. Zaraz zebrano 30 zł.

Bełchatów

LUDOWO - FRONTOWE ZGROMADZENIE.

Odbyło się u nas masowe zgromadzenie robotników i chłopów z okolicznych wiosek zorganizowane przez klasowców, ludowców i „wiciowców". **Przybyła masa chłopów,** którzy ostatnio organizują się w sekcję chałupników przy Klas. Zw. Zaw., gdyż **wygrali dzięki organizacji podwyżkę płac od 50 proc. do 130 proc.** Pierwszy przemawiał poeta ludowy ob. **Olcha** z redakcji «Nowej Wsi» (Czuchnowskiego). Następnie: ob. **Woner, Berenc** i tow. **Uziębło.** Gdy mówcy mówili o ludowym froncie i o konieczności wprowadzenia pokojowej polityki z Rosją — oklaski i niech żyje nie miały końca.

Stwierdziliśmy gorące pragnienia ludu do jedności do walki o wyzwolenie. Od czasu niepodległości Polski **jeszcze nie było takiego szczerego zbliżenia robotnika i chłopa.** Mówią wszyscy, że jeżeli tak dalej pójdzie, to i w Polsce front ludowy będzie urzeczywistniony **wbrew niektórym przywódcom, jak Zaręba, Rataj i Bobek** czy też wbrew ujadaniom przywódców z **„Bundu".**

Dąbrowa

WYZYSK W HUCIE «BANKOWEJ».

U nas w «Hucie Bankowej» na stalowni jest niejaki **Musiałek,** wielki pan, bo aż zastępca kierownika oddziału. Otóż przedewszystkiem o nim słów kilkoro. Ten pan wszem głosi, że **był inzynierem w Zawierbiu u Hulczyńskiego.** Faktem jest, że ów pan, dostawszy pracę w **«Hucie Bankowej» lata po oddziale jak strzyga i dogryza robotnikom — chcąc zasłużyć na uznanie mocodawców.** Sprowadził ze sobą dobraną kompanijkę, więc brata swego, którego wsadził na piecowego na stalowni; kuzyna, którego robi za «starsiejszego». Wszystko to po to, by wiedzieć co robią i myślą robotnicy. Pan ten posiada ambicje zostania następcą obermajstra **Stolarskiego,** chorującego obecnie i zajęcia jego funkcji kierowniczej.

Początkowo przyjęto Musiałka za dozorcę do walcowni do grzania kolb jako «znawcę» na gazaki, ale **ponieważ się na tem nie rozumiał** — przeniesiono go do stalowni. **Kontrolując wydajność robotników stwierdził, że jeszcze za mało produkują.** Wyciąga roboty, bo tam gdzie wpierw robiło więcej robotników daje ich mniej, zmieniając ich i dając inne przydziały, aby się przez to przekonać, ile przeciętnie wydusić zdolen będzie siły z nieorjentujących się w jego zamiarach i metodach robotników. **Wystawia normy wprost niemożliwe, a ceny w porozumieniu z francuzem inż. Szabanem dają tak małe od sztuki, że wychodzi z tego bezczelnie krzyczący rabunek płac!** Np. przy wycince była wpierw dniówka zł. 8 i robiono trzy sztuki, lub bandaż 11, względnie 1 granat a teraz wystawiono ceny od sztuki tejże blachy zł. 1.25, od granatu zł. 3,75. Bandaż pozostaje w tej samej dniówce i bez czyszczenia odsyłany na bandażownię. Kiedy robotnicy, nie mogąc wyjść na swoje przy takich cenach, udali się do inż. Szabana — powiadając mu, aby im takiej krzywdy nie robił; odpowiedział, że **krzywdy nie zrobi tylko niech zrobią więcej.** A w styczniu robotnicy po wypłacie stwierdzili, że **zagarnięto im i przez to pokrzywdzono po 40 zł.** Takie to są obiecanki pachołków kapitalistycznych. Robotnicy w lutym udali się ponownie do tegoż zawiadowcy o zmianę takiej płacy, **to ich nawet nie wysłuchał,** a odesłał do kontrolera, który znów skolei udał się do pana **Musiałka,** pytając go jak załatwić, że robotnicy uskarżają się na robotę. To pan **Musiałek** odpowiedział że oni już do zawiadowcy **nie przyjdą i on ich sam załatwi.** Na drugi dzień na stalunku tym robotnikom powiada w ten sposób (dyplomatycznie) «że serce ma za dobre i nie chce im krzywdy zrobić, bo żeby tak miał inne serce, toby wiedział co z takimi ludźmi zrobić». Wyżyłował już tak roboty w akordzie, stojąc na karku przy procesie produkcyjnym, że później sam bawiąc się w «dobrego» i «wspaniałomyślnego» robotników podmawia, by chodzili do zawiadowcy **i prosili że nie chcą dniówki a wolą akord.** Wykazuje demagogicznie nieświadomym, **że daleko więcej przez akord zarobią.** Taki to patentowany «ultra-przyjaciel» jest z tego p. Musiałka. Lata jak lis lub jastrząb po oddziele, zagląda do najmniejszej dziury wszędzie, węszy kto i co gada, szpicluje i jeszcze przezywa robotników próżniakami. Swoje trzy grosze wtrynił też do zapinania form, chcąc coś chojrackiego pokazać i łańcuchy mu ucięły na wyciągu paluch — **za co miał wylecieć «bogu ducha winny» maszynista.**

Stalunki są na kolby blachowe do ZSRR, **wykonywane z przerostami szlakowemi z powodu kiepskich materjałów ale temniemniej nie są wcale przez niego wybrakowywane jak w innych warunkach.** P. Musiałek zastosował jakieś **smarowidło,** które według niego **ma dać polepszone rezultaty,** zwiększając ilość kosztem jakości, a my wiemy, że to jest pozór dla nieustannego poganiania przez niego.

Więcej takich naganiaczy o takiej przewrotnej kalkulacji a niedługo robotnicy «Huty Bankowej» **będą kompletnie wycieńczeni fizycznie, będą najgorszymi nędzarzami-galernikami.**

Tow. Robotnicy! Póki czas, stawiajmy rozpanoszonym pijawkom **zdecydowany opór!**

Organizujmy się w celu przepędzenia tyranów!

Robotnik.

Rzeszów

Z w y c i ę s t w o

Dnia 20 marca br. wybuchł strejk okupacyjny 250-ciu robotników na fabryce „Mars" w Rzeszowie. Fabryka wyrabia wózki polowe i sprzęt wojskowy. Warunki pracy były wprost nie do zniesienia. **Płace większości robotników wynosiły 15, 20, 30 gr. na godzinę. — Z wypłatą i tych marnych zarobków dyrekcja stale zalegała po kilka tygodni** mówiąc robotnikom, że nie mają czem płacić, bo chłopi nie chcą płacić podatków a fabryka dostarcza swe produkty państwu. (Warunki higjeniczne — skandaliczne. — **Dyrekcja oszczędza kosztem zdrowia robotników.** Z tego powodu duży procent robotników choruje. Zdarzają się też nierzadko nieszczęśliwe wypadki przy pracy.

Te pogarszające się z każdym dniem warunki **zmusiły robotników do szukania dróg wyjścia, by poprawić swój byt.** — W ciągu zaledwie kilku tygodni 90-ciu robotników «Marsa» **zorganizowało się w klasowym związku metalowym.** Związek, istniejący zaledwie miesiąc, liczy obecnie przeszło 300 członków. Robotnicy zorganizowawszy się **przystąpili natychmiast do walki o poprawę swego bytu.** Opracowali dwanaście punktów umowy, której zrealizowania domagają się od dyrekcji. Najważniejsze z nich to: podwyżka płac o 20, 30, 40 procent, umowa zbiorowa, uznanie związku. —

Dyrekcja widząc, że robotnicy zaczynają stawiać żądania w ciągu jednego tygodnia **wypłaciła zaległe za ubiegłe 6 tygodni płace** nie wypłacając premij i nie uwzględniając innych żądań robotników. Odpowiedzią na to był jednogłośnie przez robotników uchwalony **strejk okupacyjny.** W piątek, gdy druga zmiana przyszła do pracy, strajk rozpoczęto. — **Proletarjat Rzeszowa natychmiast pośpieszył strajkującym z pomocą materjalną i moralną.** — Na szeregu zgromadzeń uchwalono rezolucje solidaryzujące się z żądaniami «Marsowców» i przesłano je do fabryki. **Zbierano jednocześnie na fundusz strejkowy.** Na licznych warsztatach opodatkowali się robotnicy na strajkujących, wiedząc, że zwycięstwo «Marsa» będzie ich zwycięstwem. Trzeba podkreślić, że **wydatną pomoc udzielili też kolejarze.**

W sobotę odbyła się pierwsza konferencja z inspektorem pracy — jednak **ani jedno ze słusznych żądań robotników nie zostało uwzględnione.** Robotnicy oświadczyli, że będą strajkować aż do zwycięstwa. — Dyrektor kilkakrotnie próbował sterroryzować robotników chcąc ich zmusić do opuszczenia fabryki, lecz wskutek interwencji delegatów i postawy wszystkich robotników **nie osiągnął swojego. — Wtedy wkroczyła policja a równocześnie sąd doręczył postanowienie o eksmisji** (bez rozprawy). Robotnicy i wtedy nie chcieli opuścić fabryki. Po trzykrotnem wezwaniu robotników do opuszczenia fabryki, komisarz policji zagroził, że o ile do 10 minut nie wyjdą — użyje siły! **Nie chcąc doprowadzić do starć, robotnicy po czterech dniach okupacji, w poniedziałek wieczór opuścili fabrykę, idąc demonstracja przez ulice miasta pod związek.** —

Pomylił się p. dyrektor sądząc, że przy pomocy policji złamie walkę robotników. **Na odbytem pod gołem niebem zgromadzeniu** uchwalono trwać dalej w walce aż do zwycięstwa. — Na następnej konferencji, widząc mocne stanowisko robotników, dyrektor zgodził się na częściową podwyżkę płac. Delegacja robotników nie chciała nawet o płacach perktraktować stawiając na pierwszem miejscu sprawę uznania związku. Konferencja została przerwana. Wczoraj delegaci wyjechali do Lwowa. Nastrój wśród robotników bardzo dobry. Strajk trwa.

Metalowiec.

Wadowice

CHCEMY PRACY A NIE JAŁMUŻNY

Przed dwoma tygodniami zebrali się **już po raz drugi** bezrobotni naszego powiatu przed budynkiem starostwa w liczbie kilkuset osób i po wybraniu delegacji, **żądali pracy i chleba.** Zebrani, **chociaż zachowywali się zupełnie spokojnie,** znajdowali się mimo to pod «czułą» opieką policji miejscowej i nagwałt ściągniętej z okolicznych posterunków.

Starosta, w odpowiedzi na żądania bezrobotnych, **polecił zarejestrować je niewiadomo już po raz który,** oraz obiecał pracę (tylko niewiadomo kiedy praca ta będzie). Wreszcie, by uspokoić nastroje, kazał wydać — jak sam zaznaczył — z własnej kieszeni po 2 kg. chleba, — by **zatkać zbyt głodne gęby.** Bezrobotni byli rzeczywiście tak głodni, że natychmiast po otrzymaniu chleba **jedli go na ulicy,** tak, że policja **odganiała ich poza miasto,** nie chcąc widocznie dawać «gorszącego» widowiska mieszczaństwu.

Robotnicy i chłopi oczywiście **przyjęli jałmużnę,** ale wcale się nią **nie zadowolili,** jak się tego spodziewał starosta. Już tydzień później **zebrali się ponownie, tym razem przed radą powiatową i znów zażądali pracy i chleba.** Tym razem skończyło się na przemówieniu samego kom. policji i na nowych obiecankach, że **po świętach będzie praca.** Bezrobotni powiatu wadowickiego **nie dadzą się łudzić żadnemi obiecankami,** ani też jałmużną rzuconą przez starostę i twardo będą obstawać przy swoich słusznych żądaniach.

Bezrobotny.

Andrychów

SOLIDARNOŚĆ.

My robotnicy andrychowscy, zebrani dnia 2 kwietnia na masówce w liczbie około 1600 w podwórzu fabrycznem protestowaliśmy jednogodzinnym strajkiem przeciw masakrom, jakie miały miejsce w Krakowie i Częstochowie. Strajk i masówka była zwołana przez Związek Klasowy. Przemawiał sekr. tow. Zawierucha i tow. sekr. Zw. Chrześcijańskiego. Robotnicy głosowali za rezolucją, żądając wolności prasy, zgromadzeń i wolności strejków. Domagali się pociągnięcia do odpowiedzialności tych wszystkich, którzy wydali rozkazy wyrzucania robotników i robotnic z fabryki, pogrążonych w śnie. Żądano dymisji wojewody krakowskiego. Równocześnie na tej masówce zaproponowano opodatkowanie się po 10 gr. na rzecz rodzin po poległych ofiarach krakowskich. Nikt nie był przeciwko temu. Wzrasta zrozumienie u robotników, że sprawa krakowska, to sprawa całego świata pracy. Opodatkowanie bardzo się nie spodobało przywódcom Zw. Chadeckiego, mianowicie Bizoniowi. Począł się szarpać jak opętaniec, że robotnicy solidaryzują się i jednoczą. Teraz sobie weźcie robotnicy pod uwagę jak wygląda miłość chrześcijańska.

Krzyżkowice

TROSZCIE SIĘ LEPIEJ O MORDOWANYCH ABISYŃCZYKÓW.

W wielki piątek odprawiano wielkie modły za prześladowanych chrześcijan w Rosji Sowieckiej. Dziwnem mi się to wydaje, że nasz ober-chrześcijanin w sutannie jest na tyle nieorjentujący się w sytuacji. Mojem zdaniem byłoby lepiej, by odprawiał on modły za mordowanych abisyńczyków, którzy są chrześcijaninami a mordują ich chrześcijanie włoscy.

Uważam, że byłoby korzystniejszem dla obywatelstwa rzymskiego z Krzyżkowic, ażeby udał się z prośbą do arcychrześcijanina czarnej międzynarodówki w Rzymie, ażeby zaprzestał współpracy z mordercami abisyńczyków. Tego chyba nie zaprzeczy mi obywatel rzymski, bo o tem już piszą nawet chrześcijańskie gazety.

Przypuszczam, że w Związku Radzieckim nie dbają obywatele tamtejsi o «czystość duszy» jak u nas, ale dbają więcej o syty żołądek i o czystość ciała.

Wierzący.

S K O N F I S K O W A N O.

Od Administracji

J. G., Drzewice: Rabat wynosi 5 groszy od egzemplarza.

TUR. Zagórz: Bibljotece przesyłamy bezpłatnie pismo a więc i Wam. Zł. 1,50 zaliczamy na fundusz prasowy. Prosimy o wystaranie się nam o stałego, uczciwego kolportera na Zagórz.

A. Sch., Kołomyja: Gazetę wysyłamy bezpośrednio po wydrukowaniu nakładu.

Na Fundusz Prasowy

F. P. M., Dąb — 5 zł.
Od dentysty — 10 zł.
Z «Huty Bankowej» — zebrane wśród robotników — 17.26 zł.

Wydawca: JAN KAWALEC.
Druk: „Drukarnia Polska". Tarnowskie Góry, Rynek 13. — Tel. 540-34.

ROK 1905

POWIEŚĆ NA TLE WALK PROLETARJATU

Gwałtowne pukanie w drzwi wyrwało Pawła z ciężkiego, pełnego zmagania się z kimś, snu. «Policja» — pomyślał. Wpatrzył się w wstrząsane uderzeniami drzwi, wokoło których tynk pękał, kruszył się i opadał kawałkami na podłogę. Ta ponura rzeczywistość, do której go przywrócono, zdawała mu się być dalszym ciągiem snu, w którym stoczył straszliwą walkę z jakiemiś figurami, starającemi się go skrępować i wciągnąć do ciemnego jakiegoś lochu.

Przez chwilę jeszcze leżał bezwładnie z rozluźnionemi mięśniami, spocony, wpatrując się nieruchomo w drzwi, objęte teraz jednem nieprzerwanem drganiem. Sądził, że zaraz to się rozwieje. Przymknął nawet na chwilę oczy, myśląc, że mu że się w ten sposób odmieni ta senna scenerja. Lecz kawał tynku, który się naraz oderwał nad drzwiami i z hukiem rozbił o podłogę, prysnąwszy aż na łóżko szczątkami i napełnił pokój wapiennym pyłem — przywrócił go całkowicie do przytomności. Wytrzeźwiał momentalnie i mózg zaczął natychmiast normalnie funkcjonować. «Za chwilę — jeśli nie otworzę — pękną drzwi. Wwalą się żandarmi. No to co — dobrze... Odezwy!!!» — z przeraźliwą jasnością zabłysło mu w głowie. O generalnym strejku!!

Teraz nie ma już mowy o pozostaniu w pokoju. Rzucił się do szafy, wydostał stamtąd cztery paczki odezw. Okręcił je kamizelką i wpakował do małej walizki. Był spokojny i opanowany.

— Otwaryj! Otwaryj!... — ryczało kilka głosów.

Teraz walono już kolbami. Głuche uderzenia napełniły korytarz ponurem, groźnem echem. Lada chwila wpadną do pokoju. Słabe drzwi zatrzeszczały raz i drugi.

Wciągnięcie na siebie ubrania zabrało Pawłowi jedną minutę. Kołnierzyk, krawat i skarpetki zgniótł razem i wpakował do kieszeni płaszcza. Poruszał się mechanicznie, jak automat. Cała jego myśl i wola były nastawione na jedno. Ujść! Narzuciwszy płaszcz, chwycił walizkę i zbliżył się do okna. Szybko starając się to robić jaknajciszej, otworzył je. Okno jego wychodziło na ślepy mur sąsiedniego domu, który tworzył wraz z przeciwległym na całej wysokości domu jakby obszerny trzypiętrowy komin, któremu brakowała jedna ściana. Ta strona otwarta wychodziła na zabudowania tartaku. Dach jednej szopy podchodził pod samo okno Pawła, i ciągnął się aż ku środkowi placu.

Paweł przełożył nogi przez parapet. Czepiając się wyszczerbionego muru, z otworami po wykruszonych cegłach, opuścił się na dach szopy. Opadł jednak tak ciężko, że jedna jego noga przebiła widocznie starą papę, uwięziwszy go na moment. «Przepadłem» — pomyślał Paweł z rozpaczą. Dotychczas spokojnemu i opanowanemu serce zabiło gwałtownie. Z otwartego okna dobiegał go trzask wywalanych drzwi. Cały w potach, szarpał nogą gorączkowo, podrywając całą płachtę papy. Wreszcie uwolnił ją z uwięzi, ale... bez pantofla. Pomacawszy ręką, z łatwością go wydobył z pod rozdartej papy i, z jedną nogą bosą, szybko pobiegł, rozkładając ręce dla równowagi, na drugą stronę dachu.

Opuszczenie się na ziemię było dziełem jednej chwili. Przedtem zrzucił walizkę i pantofel, aby mieć wolne ręce, następnie pobiegł na sam róg wysokiej szopy, gdzie znajdował się mniejszy daszek jakiejś przybudówki, po której lekko się opuścił na pokrytą gęsto trocinami ziemię. Był to już najwyższy czas, gdyż w ostatnim momencie, nim głowa jego miała zniknąć za okapem dachu, rzucił okiem w kierunku swojego okna, w którym ukazały się właśnie długie postacie żandarmów. Wychylali się i gwałtownie gestykulowali. Jakiś człowiek w meloniku rozglądał się z okna na wszystkie strony, przyłożywszy rękę do czoła. «Nie uda wam się» — pomyślał Paweł, aż wzdrygnąwszy się z uczucia radości i nagłego odprężenia.

Kiedy przykląkł na ziemi, by szybko wciągnąć pantofel, krótki twardy strzał targnął niespodziewanie głęboką, poranną ciszą. «Dostrzegli mnie?» — zaniepokoił się Paweł. Pobiegł wzdłuż zabudowań do wysokiego płotu, który dzielił go od ulicy. Biegł tak, by nie być w polu widzenia żandarmów, lękał się tylko, że strzał mógł obudzić dozorcę, nocującego w tartaku. Jednak pusto było na rozległym podwórzu. Dobiegłszy do płotu, Paweł wdrapał się po poprzecznych belkach na górę. Spojrzał bystro w ulicę: na szczęście żywej duszy nie było. Tylko we wnęce przeciwległej bramy spał skulony, jakiś żebrak.

Zahaczywszy o drut kolczasty, rozciągnięty na szczycie, z trudem zeskoczył na chodnik. Rozdarł sobie płaszcz. Podniósł rękę, aby otrzeć twarz z kroplistego potu i ujrzał, że z dłoni cieknie krew. Odetchnął głęboko, wesoło już pomyślawszy, od jakich to wypadków zależy jego ocalenie i wpakowawszy krwawiącą rękę do kieszeni płaszcza, szybkim krokiem ruszył do najbliższego rogu, aby złapać dorożkę, która czerniała z daleka przy narożnej restauracji. Wąska, cicha uliczka, drzemała w mlecznym świcie niewinnie i bezpiecznie, jakby wszystko na świecie było w najlepszym porządku. Naraz Paweł drgnął. Jakiś dziwny charczący głos w niezmąconej ciszy krzyczał:

— Złodziej! Trzymaj złodzieja!

Zamarł na miejscu. Spojrzał w stronę, skąd szedł roztrzęsiony krzyk. W otwartem oknie kamienicy, na któremś piętrze stał jakiś starzec w mycce na głowie i wskazując na Pawła trzęsącą się ręką, urywanym głosem krzyczał:

— Trzy-yma-a-j!

Paweł podniósł pięść, wściekle wygrażając w kierunku bezsennego starca, który go widział chyba, przełażącego przez parkan. Krzyczący raptem umilkł i z otwartemi ustami odskoczył od okna. Paweł szybko pobiegł dalej. Blisko rogu zwolnił kroku, starając się nadać twarzy obojętny, rozespany wyraz. Stało kilka dorożek z drzemiącymi wewnątrz dorożkarzami. Jednemu, który siedział okrakiem na koźle, przyglądając się zbliżającemu Pawłowi, powiedział:

— Jedziemy wujku, na Miedzianą?

«Izwoszczyk» przyglądał mu się podejrzliwie.

— Czego to się tam wydzierali, a? — zapytał, utkwiwszy chytre, zapijaczone oczki w stężałej twarzy Pawła.

— A czort ich tam wie — mruknął Paweł, siadając do dorożki. — Jedźcie, ojczulku, czasu nie mam.

— Hi! Hi! Hi! — zarechotał cieniutko dorożkarz, zbierając lejce — śpieszy się, śpieszy pan. Mogę pojechać, dlaczego nie, mogę... — mruczał, sadowiąc się i kręcąc na koźle. Umyślnie zwlekał, ujrzawszy w głębi ulicy zbliżający się patrol.

— Ruszajcie, stary, do djabła — krzyknął Paweł dostrzegłszy również nadchodzących. — Czego się grzebiecie?....

— Ano jadę — mruknął dorożkarz i zaciął ostro konia. Szkapa, zbudzona widać ze snu, szarpnęła raptem dorożkę. Z ręki Pawła wyśliznęła się walizka i upadła na jezdnię.

— Hej, panie! — krzyknięto za nim. Paweł, czerwony na twarzy, obejrzał się. Nad rozwartą walizką pochylali się żandarmi, wydobywając paczki.

Dorożkarz wstrzymał konia. Pawłowi krew uderzyła do głowy.

Porwał się z siedzenia i krzyknął woźnicy do ucha:

— Jedź, mówię, bo cię... ukatrupię!

Poczuwszy nagle chłód lufy koło swego ucha, dorożkarz nie obejrzał się nawet i zaczął okładać batem konia, który ruszył galopem, wyrzucając, jak ukąszony, wszystkie cztery kopyta.

— Stój! Stój! — pobiegły za niemi zadyszane okrzyki.

Cichą ulicę napełniły przeraźliwe gwizdki i tupot gwałtownej pogoni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z DNIEM DZISIEJSZYM

rozpoczynamy

druk powieści, która odzwierciadla walkę proletarjatu